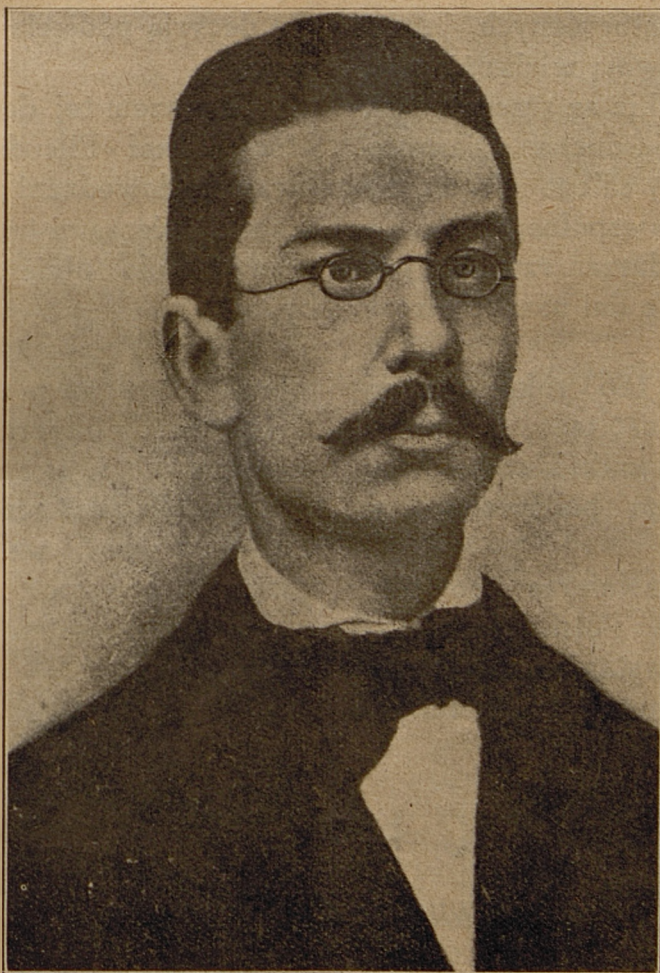


S

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU
STRZELECKIEGO

1863



ROMUALD TRAUGUTT

Ostatni bohaterski szef powstańczego Rządu Narodowego w r. 1863, uwięziony i powieszony przez moskali na stokach cytadeli warszawskiej.



W ROCZNICĘ POWSTANIA 1863 roku.

Zbliża się 69 rocznica powstania styczniowego.

Powstanie 1863 roku należy do tych doniosłych wydarzeń w dziejach narodu, których rocznice są obchodzone uroczystie „ku pokrzepieniu serc“.

Krzepią się serca i dojrzewają umysły pod wpływem rozpamiętywania i rozważania tych wydarzeń historycznych, przez które naród stwierdzał swoją wielkość cywilizacyjną. Wydarzenia takie są zawsze wynikiem podniosłego nastroju ducha ofiarności, męstwa i wytrwałej pracy całego narodu, zjednoczonego w dążeniu do wspólnego celu.

Rocznice takich wydarzeń rzucają promienie chwały na bieżące dni naszych trosk, prac i wysiłków.

Rocznica powstania 1863 roku przypomina nam moralną wielkość tego pokolenia, które podniosło sztandar walki zbrojnej z największą podówczas potęgą polityczną, z celem rosyjskim.

Rok 1863 to święto żołnierza - powstańca. Walkę o niepodległość Polski prowadził podówczas żołnierz - powstaniec, żołnierz - ochotnik. Nie przymus zewnętrzny, lecz na-

kaz patrijotyczny był tą siłą moralną, która prowadziła zastępy powstańcze na pole krwawych walk o wolność narodu.

Powstanie upadło, lecz sława i urok bohaterstwa powstańców i ich ofiarnej miłości Ojczyzny stworzyły piękną tradycję patrijotyczną. Ta tradycja ukształtowała następnie myśl i wolę Józefa Piłsudskiego i natchnęła Go decyzją podjęcia walki orężnej z zaborcami.

Wyrazem tej decyzji był ruch strzelecki, który Józef Piłsudski powołał do życia. Strzelcy, dowodzeni przez J. Piłsudskiego byli spadkobiercami tradycji powstańczej, z ich pracy i trudu żołnierskiego „Polska powstała by żyć“.

Ażeby Polska żyła w pokoju i chwale, musimy rozwijać w społeczeństwie moralne pogotowie do odparcia każdej napaści na godność narodu i granice państwa.

Szukając zaś wzoru moralnej gotowości całego narodu do walki o samodzielność państwową oraz wzoru powszechnej ofiarności i karności obywatelskiej — znajdziemy go w roku 1863.

Antoni Anusz.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI

O wielkości czynu powstańczego w r. 1863

Marszałek Piłsudski poświęcił wiele godzin życia studjum powstania styczniowego. Można rzec, iż jest ono jednym z ukochanych tematów przemyśleń wielkiego Wodza Polski Odrodzonej, — tematów, które Marszałek, jak sam to określa, lubi „pieścić“ myślą troskliwą. Parokrotnie też dzielił się ze społeczeństwem rezultatami swoich dociekań wnikliwych, parokrotnie mówił publicznie o roku 63-im.

Oto fragment jednego z odczytów Marszałka o powstaniu, ustalający źródło siły i wielkości tego dramatu narodowego:

Rok 1863 dał wielkość nieznaną, wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej, — nie treuga Dei) tchórzów, lecz treuga Dei ludzi, którzy w wielkiej godzinie, gdy palec Boży ziemi dotknął, rosną w olbrzymy olbrzymiej pracy moralnej.*

*) Treuga Dei — pokój Boży.

Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę
I widzę koście, co jako sztandary
Wojsk zatraconych pod górnemi grzbiety
Leżą — i świadczą o Bogu, szkielety —
Widzę, że nie jest On tylko robaków
Bogiem i tego stworzenia co pełza.

I gdy raz jeszcze rzucam pytanie: wielkości, gdzie
twoje imię? — znajduję odpowiedź: wielkość naszego
narodu w wielkiej epoce 1863 roku istniała, a poległa
ona na jedynym może w dziejach naszych rządzie, któ-
ry, nieznanym z imienia, był tak szanowany i tak słu-
chany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich
krajach i u wszystkich narodów.

Gdy palec Boży znów dotknął naszej ziemi, gdy
nad nią znów połała się lawa ognista, gdy ziemia na-
sza dudniła pod milionami armat, gdy płonęła od og-
nia, gdy uderzały oczy lśniące w słońcu bagnety, gdy
skrzyło się niebo od pocisków, gdy roty za rotami,
gdy pułki za pułkami mieszały się ze sobą, by lepka
swą krwią zlać ziemię naszą, byłem między niemi. Pa-
miętam chwilę jedną, która jako symbol, rzuciła mi
raz jeszcze cienie przeszłości. W samym początku
wojny szedłem drogą, gdzie stoi książęca rezydencja



Na stokach warszawskiej Cytadeli, w miejscu gdzie został
stracony Romuald Traugutt, stoi obecnie krzyż, wystawiony
w dniu 3 maja 1916 r.



W głębi puszczy kampinoskiej, w środku leśnej polany,
wznosi się zbiorowa mogiła powstańców, poległych w tem
miejscu w 1863 r.

wielkiego margrabiego**) Wielkie zamczysko opusto-
szale, prawie zrujnowane, ogromny dziedzińiec zara-
sta chwastem. Gdzie sala zamczyska — obozowisko.
Byłem tam i patrzyłem — cienie przeszłości wracają.
Gdym oczy na chwilę zamknął, wielka postać margra-
biego stanęła przede mną. Opasłe cielsko, oparte na
kiju, ze wzgardliwym twarzy wyrazem. I znów głos
jego ozwał się: „Znowu to samo — lecz i ty, i ci twoi,
jacyście mali, mała wasza nikczemność, małe boha-
terstwo“.

Polska trudy ciężkie przeżywa, nieraz Polak miota
się w trwodze

I gdy na sennych was uderzą strachy,
I gdy zbudzicie się w łożu spotniali,
I usłyszycie, że drżą wasze dachy
I tak trzaskają, jak kość, gdy się pali —
Kiedy was weźmie zimna śmierć pod pachy,
Boga pokaże i przed Nim powali

— wtedy wiedzcie: z mogił, z grobów 1863 roku żywy
cień powstaje, cień wielkości epoki, cień Rządu Naro-
dowego i wtedy mogiły zawołają głosem straszliwym:
— Idź i czyn!“.

**) Margrabiego Wielopolskiego.



BOHATERSKIE WALKI POWSTAŃCÓW w 1863 r.

Boje dyktatora Langiewicza i rycerza bez skazy Bończa-Błaszczczyńskiego

Jedna z najżarliwszych walk między powstańcami a moskalami w roku 1863 zawiązała się pod Grochowiskami w powiecie pińczowskim. Oto jej przebieg.

Dyktator Langiewicz złożywszy przysięgę w Sosnowce po bitwie zwycięskiej pod Chrobrzem, gdzie pobił 3000 moskali pod dowództwem Czengierygo i Zwierowa, zdobywając 2 działa i 500 karabinów. udał się do Grochowisk, — wsi otoczonej gęstym lasem, odległej o 2 klm. od Bogucic — aby dać strudżonym żołnierzom wypoczynek. Następnie zamierzał skierować swój oddział w Góry Świętokrzyskie, lecz nieprzyjaciół pokrzyżował te plany.

Czengiery i Zwierow otrzymawszy posiłki z Pińczowa i Chmielnika w sile 5.000 żołnierzy zaczęli okrajać obóz pod Grochowiskami. Gdy 18 marca 1863 r. przednie straże polskie wysunęły się z lasów, rosjanie przywitani je rzesistemi salwami karabinowymi i ogniem armatnim. Niebezpieczeństwo zawiśło nad oddziałem polskim. Przeważające siły nieprzyjaciół i wyższość regularnego żołnierza nad lichymi uzbrojonymi i niewyćwiczonymi powstańcami czyniły sytuację beznadziejną. Lecz Moskale działali chwiejnie i niezdecydowanie; bitwa rozpręgła się i rozbiła na starcia pojedynczych oddziałów, a w starciach tych męstwo żuawów śmierci Rochenbruna i śmiałe ataki kłosynierów, rozstrzygnęły bitwę na korzyść powstańców.

Oddziały rosyjskie odpante ze znacznymi stratami, cofnęły się w stronę Pińczowa. Lecz i powstańcy ponieśli znaczne straty: kilkuset zabitych i rannych ubyło z szeregów, część jazdy pierzchnęła na początku bitwy, a Czachowski oddzieliwszy się od sił głównych, rozbił wprawdzie inny oddział Moskali, ale w pogoni za nieprzyjacielem oddalił się od Langiewicza i stracił z nim kontakt.

Dyktator znalazł się w położeniu nadzwyczaj trudnym. Żołnierze jego byli męśtychaniem znużeni i wyczerpani, w obozie brakło żywności i amunicji, a znaczniejsze siły rosyjskie nie przestawały zagrażać całemu oddziałowi. Langiewicz utraciwszy wiarę w możliwość dalszej walki poprowadził swe wojsko do Wołcza i tutaj, po radzie wojennej, postanowił podzielić swój korpus na kilka mniejszych oddziałów, które na własną rękę miały się wymykać z przygotowanej przez Moskali obławy. Sam zaś zdecydował wyjechać do Krakowa, zabawić tam dni kilka dla uregulowania spraw związanych z dyktaturą, a na-

stępnie znowu się udać na plac boju i w innych okolicach Królestwa ożywić powstanie.

Mogiła powstańców poległych pod Grochowiskami znajduje się tuż przy drodze polnej, idącej z Bogucic do Grochowisk, pomiędzy lasem państwowym, a wsią Grochowiska, nad niewielkim strumykiem bez nazwy. Przedstawia się ona jako duży, nieregularny, bardzo zniszczony, trawą porośnięty kopiec. Obok owej mogiły rośnie samotna, młoda brzoźka, widocznie zasiana przez wiatr.



... Bończa zdobywa się na hecicny czyn: wychodzi śmiało z ukrycia, zabija jednego kozaka...

Również i w Bogucicach znajduje się mogiła powstańców. Na polu należącym do gospodarza Wincentego Rusaka znaleziono przy orce szkielety ludzkie ułożone w szeregach, prawdopodobnie powstańców oddziału Langiewicza. Po dzień dzisiejszy wśród ludu tutejszego utrzymuje się żywe wspomnienie opisanej na wstępie bitwy. Istnieje nawet piosenka ludowa, której słowa brzmią:

Będzie bitwa, będzie
Pod Grochowiskami
Pojedzie matusia
Ze swymi synami

albo też temat ten wpleciony jest w pieśń baladową o Jasiu i Kasi:

Jaś koniki poił
Kasia wodę brała,
Jaś sobie zaśpiewał
Kasia zapłakała.

Jaś sobie zaśpiewał
Dyna moja dyna
Kasia zapłakała
Kaz moja rodzina?

Moja rodzineczka
Marnie wyginęła
Braciszka zabili
Siostra utonęła.

Brata mi zabili
Pod Grochowiskami
Siotra utonęła
W rzece pod lodami.

Poważniejszą potyczkę stoczył w dniu 16 czerwca 1863 r. w Górach Bończa - Błaszczczyński. Nieliczny jego oddział obwarował się w cegielni. Moskale atakowali od strony parku dworskiego. Podczas tej potyczki zginęło 3 powstańców. Zostali oni pochowani na cmentarzu w Górach.

Z potyczki tej można przytoczyć epizod opowiedziany przez naocznych świadków, a dotyczący losów dowódcy oddziału — Bończy - Błaszczczyńskiego.

Kozacy, ułoyci w altanie znajdującej się na południowej stronie ogrodu Dembińskich, strzelając do przejeżdżającego przez „łonik” Bończy, zabili pod nim konia, jego zaś samego zranili. Bończa stracił przytomność. Rychło jednak podniósł się z ziemi i zatykając ranę papierami począł uciekać w stronę lasu, gdyż zbliżali się już kozacy. Tu ukrył się przed pogonią nad mostkiem, na drodze z Gór do Węchadłowa. Gdy jednak na mostek wpadli ścigający go trzech kozacy, Bończa zdobywa się na heroiczny czyn: wychodzi śmiało z ukrycia, zabija w starciu wręcz jednego kozaka, rani drugiego, w walce jednak z trzecim otrzymuje cięcie szabłą. Bończa ciężko ranny po raz wtóry udaje się do lasu, gdzie znajdują go powstańcy. Stamtąd przewieziony został do Lubczy, m. Wielowiejskiego, w pow. Jędrzejowskim. Na wieść jednak o zbliżających się kozakach Wielowiejski przewozi go do Przewad, gdzie bohater z ran i upływu krwi życie zakończył.

Książeczka do nabożeństwa Bończy znajduje się w muzeum krajoznawczem w Kielcach.

Pod Skalbierzem odbywały się walki oddziału Chmielewskiego i Kamińskiego. W Skotnikach według niepewnej wiadomości moskale rozbili oddział Oksińskiego, w Krzyżanowicach obozował w czasie walk z powstańcami gen. rosyjski Czyngierow. Przez Czarkowy przechodził ze swoim oddziałem Langiewicz. W Sancygniowie mieszkał Andrzej Deskur, główny organizator powstania w tej części Polski, który uzbrajał i przygotowywał oddział powstańców w lasach sancygniowskich, będących jego własnością. Gdy jechał do oddziału Bosaka w Górach Świętokrzyskich został w Szczucinie schwytyany przez kozaków a następnie zesłany na Sybir. W szpitalu pińczowskim byli leczeni powstańcy, liczba ich nie jest jednak znana.

W Pińczowie około 1863 r. była winiarnia pod nazwą „Renomowana”, należąca do Feliksa Glikmana, dobrego patrioty, który pozyskał sobie powszechne uznanie za odwagę, z jaką utrzymywał łączność między oddziałami powstańczymi.

Dr. J. Bellert.

JAK ZBUDOWANA JEST WIATRÓWKA?

Poznajemy dokładnie wszystkie jej części

Cieszyliśmy się bardzo, że w tę niedzielę znów będziemy mogli strzelać z małokalibrowki. Niestety, jak to mówią „chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi”. Rano było jeszcze niczego, ale potem, jak zaczęła się zadymka śnieżna, to i na dziesięć kroków niczego nie było widać.

Niepyszni więc musieliśmy pozostać w świetlicy i wrócić do naszej starej znajomej: wiatrówki.

Humory więc mieliśmy skwaszone, ale jak Komendant przemówił nam do ambitu, że kto to widział, by strzelec dał się byle czem stropić, niby baba, wzięliśmy się do kupy i strzelanie poszło nam nienajgorzej, tak, że nawet Gawron, choć offerma, wcale niczego miał tarcze.

Komendant był więc z nas zadowolony, to też po strzelaniu zebrał nas i — pokazując wiatrówkę — tak rzekł:

— Już dość długo strzelacie z wiatrówki i — muszę przyznać — strzelacie nienajgorzej. Ale, gdyby was kto tak znieścaka zapytał: a jak to wygląda ta wasza wiatrówka, tobyście tylko gębę rozwarli i niewiedzielibyście co na to odrzec. A przecież w gruncie rzeczy znacie ją dobrze. Zobaczycie zaraz, że sami o niej prawie wszystko opowiecie.

Ot, Kut, powiedzcie mi, co to w wiatrówce jest najgłówniejsze. Pamiętacie chyba, jakieśmy o tem niedawno mówili?

— Pamiętam, Obywatelu Komendancie, jużćie *lufa*.

— Słusznie! A wy, Butryba, co to widzicie na przedzie tej lufy?

— *Muszkę*.

— A może potraficie mi powiedzieć, do czego ta muszka służy?

— Ano do celowania; to ją właśnie pakuję pod spód celu.

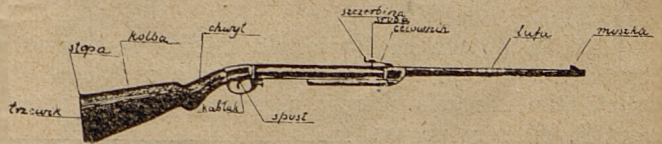
— Doskonale! A co dalej widzimy na tej lufie, Zagula?

— Niedużo już, Obywatelu Komendancie, ino z tyłu sterczy ta *szczerbina*, przez którą to się patrzy, kiedy celuje.

— Świetnie! A teraz popatrzcie się wszyscy dobrze. Widzicie, szczerbina ta wycięta jest na takiej sprężystej blaszce, osadzonej na lufie. Nazywamy ją *celownikiem*. Z tyłu tego celownika siedzi sobie *śrubka*. Do czego ona służy, o tem pogadamy kiedyś indziej.

A co jeszcze jest na tej wiatrówce, bardziej z tyłu, Gawron?

— Chyba ten *spust*, za który, kiedy ciągnę, to strzela.



— Tak. A widzicie ten niby łuk, co siedzi dokoła spustu, a co nazywa się *kabłąkiem*, niby, że wygląda jak kot, kiedy wygina grzbief. Poco on tu jest?

— Może, bym miał gdzie palec włożyć przy strzelaniu.

— Ej, nie; przecież bez niego byłoby to wygodniej.

— Chyba poto, wyrwał się Sroka, aby przypadkiem nie zawadzić o spust przy składaniu się.

— Dobrze mówicie. Istotnie, gdyby nie było kabłąka, to każdy nieostrożny ruch mógłby spowodować strzał i nieraz, zamiast trafić w cel, wpakowałoby się sobie ołów w nogę, lub brzuch. A tak, trzeba naprawdę chcieć strzelić, by spowodować strzał.

Nie wszystko jednak jeszcze opisaliśmy w tej wiatrówce. Pomyślcie, o czem jeszcze zapomnieliśmy, Górniak?

— O *kolbie*, Obywatelu Komendancie, tej, którą przykładam do ramienia przy składaniu się, i o *chwycie*, za który ułapuję mocno ręką.

— Pamiętacie może jeszcze, jak nazywa się ta dolna część kolby, którą wkładamy w dołek strzelceki?

— *Stopa*, niby tak, jak u spodu nogi. Tylko, Obywatelu Komendancie, poco jest tam blaszka na niej, jak ją tam zowią?

— *Trzewik*, chcieliście powiedzieć. Prostu do

tego, poco i na nogę nakładacie trzewik — ażeby jej nie pokaleczyć.

Widzicie więc, chłopcy, że doskonale znacie tę waszą wiatrówkę, bo samiście ją całą opisali. Nie wiecie tylko jeszcze dokumentnie, jak to ona robi, ta wiatrówka, że strzela. Ale o tem pogadamy kiedyś indziej.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE WE WŁOSZECH

Rząd dzisiejszej Italji, tak zwą się inaczej Włochy, zdając sobie sprawę z tego, że młodzież jest przyszłością narodu, zwraca baczną uwagę na przysposobienie wojskowe, jednocześnie przygotowując młodych nietylko do obrony kraju, lecz równocześnie wychowując ją: urabiając politycznie. Myślą przewodnią jest wpojenie i umocnienie w młodem pokoleniu idei i ducha faszystwu, tak, aby wyrosli z niego prawdziwi i niezachwiani zwolennicy tego systemu. Celem wprowadzenia tego w czyn został opracowany pod osobistym kierownictwem Mussoliniego specjalny program wyszkolenia, obowiązujący w całym kraju.

Na początku 1926 r. wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego zostały oddane pod bezpośrednie kierownictwo faszystowskiej milicji narodowej i otrzymały nazwę *Opera Nazionale Balilla*. Jedynie pod względem wyszkolenia wojskowego podlegają one Ministerstwu Spraw Wojskowych. *Opera Nazionale Balilla* dzieli się na *Balilla*, do której są przyjmowani chłopcy w wieku od 8 — 14 lat, oraz na *Avanguardisti*, do której należą chłopcy od 14 — 18 lat.

Zaciąg do *Opera Nazionale Balilla* jest ochotniczy, wymagane jest jednak zezwolenie rodziców oraz dobry stan zdrowia. Liczba wstępujących do organizacji P. W. z roku na rok nadzwyczaj wzrasta. Rząd finansuje ją w wysokości miliona lir rocznie. Poza to bardzo liczne są dobrowolne ofiary i składki na ten cel, sięgające poważnej cyfry.

Poza wyszkoleniem wojskowym duży nacisk kładzie się na sporty i wychowanie fizyczne. Szczególna uwaga jest zwrócona na dyscyplinę i posłuszeństwo, oraz na rozwój prawdziwego faszystowskiego ducha. Zdrowie młodzieży pozostaje pod nadzwyczaj

troskliwą opieką sanitarną. W razie konieczności leczą ją w szpitalach na koszt organizacji.

Wyniki wyszkolenia rocznego sprawdzane są w każdym okręgu P. W. przez specjalną komisję składającą się z dwóch sztabowych oficerów służby czynnej, jednego oficera młodszego, przedstawiciela narodowej milicji faszystowskiej, oraz dowódcy danego oddziału P. W.

Komisja ta przeprowadza egzamin z: 1) wychowania fizycznego — zbiorowe ćwiczenia gimnastyczne, skok wzwyż, skok wdal, wspinanie się, bieg 100 metrów, rzut kulą wagi 5 kg., rzut dyskiem, 2) musztry formalnej z bronią i bez broni, 3) z wyszkolenia strzeleckiego z ostrem strzelaniem włącznie.

Dobór personelu instruktorskiego jest bardzo staranny, przed objęciem swych stanowisk muszą oni ukończyć specjalny kurs dwuletni o zakresie podobnym do kursu szkół podoficerskich w armji. Według ostatnio podanego sprawozdania personel ten liczy 45 tysięcy instruktorów.

Ukończenie z pomyślnym wynikiem kursów P. W. zwykłego lub instruktorskiego daje członkom organizacji liczne ulgi z których najważniejszymi są: 1) Skrócenie czynnej służby wojskowej z 18-tu miesięcy

nawet do 6, zależnie od stopnia wyszkolenia członka P. W. 2) możliwość awansu po trzech miesiącach czynnej służby do stopnia kaprała i 3) pierwszeństwo przy wyborze kandydatów do szkół podoficerskich.

We wszystkich miastach w całym kraju znajdują się „Ogniska” *Balilla*, gdzie się zbiegają członkowie zarówno dla celów rozrywkowych, jak i wyszkoleniowych.

Członkowie *Opera Nazionale Balilla* noszą mundury bardzo po



Dzieci we Włoszech należą powszechnie do oddziałów przysposobienia wojskowego. Zdjęcie nasze przedstawia przywitanie przez dzieci faszystowskie Gandhi'ego po jego przybyciu do Rzymu.



Młodzież włoska z oddziałów przysposobienia wojskowego w dniu święta narodowego w Rzymie.

dobne do mundurów milicji narodowej — czarna koszula i czapka, szaro-zielone sięgające do kolan spodnie oraz owijacze.

Celem uniknięcia napływu niepożądanego elementu do partii faszystowskiej, nie są obecnie przyjmowani do niej dorośli. Faszystą może stać się ten, kto od dzieciństwa przejdzie przez Balilla i Avanguardisti, a następnie wstąpi do milicji narodowej. W ten to sposób w przyszłości większość narodu Italii stanowić będą prawdziwi i zapaleni faszyci. Na dowód tego można przytoczyć, iż liczba członków Opera Nazionale Balilla liczy obecnie 2,400,000 członków i stale nadal szybko wzrasta.

Poza względami natury wychowawczej Balilla

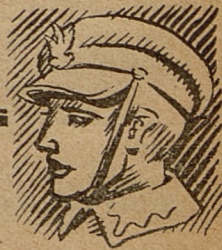
i Avanguardisti przyczyniają się ogromnie do podniesienia wyszkolenia armji, bowiem obecnie większość poborowych to członkowie organizacji, dobrze już obeznani z bronią i zapoznani z zasadami sztuki wojskowej. Dzięki temu w ciągu obowiązkowej służby można osiągnąć znacznie lepsze wyniki, niż to było wtedy, gdy rekruci stanowili element jeszcze zupełnie surowy i niewyrobiony wojskowo.

Na zakończenie należy dodać, iż w miastach portowych organizacje P. W. przygotowują też praktycznie swych członków do służby w marynarce wojennej, co jest dla Włoch, ze względu na posiadaną liczną flotę morską, rzeczą bardzo ważną.

W. Chrzęszczewski.



Gawędy strzeleckie



W DAŻENIU DO CZYNU..

Od pewnego czasu daje się u nas zaobserwować pęd ku doskonaleniu pod każdym względem organizacji strzeleckiej. Dążenia te, pod postacią całego szeregu artykułów, ukazują się stale w organie Związku Strzeleckiego, a z treści ich wynika, że autorzy tych artykułów trawnie i z wielką znajomością rzeczy ujmują szereg zagadnień, które dla Związku Strzeleckiego były, są i będą pierwszorzędnej wagi!

Rozwiązanie tych zagadnień w obecnej chwili jest koniecznością nieuchronną, a to dlatego, że organizacja strzelecka rosnąc stale w siłę, musi być oparta na trwałej i niezwrzecznej podstawie.

Z wspomnianych artykułów, umieszczanych w „Strzelcu”, szczególną uwagę zwracają Czytelnicy na „gawędy strzeleckie” ob. Muszkiet-Królikowskiego, który nietylko wyciąga na wierzch szereg niedomagań w naszej organizacji, ale także daje cenne wskazówki, jak je usunąć trzeba i jak należy działać, by wysiłki wszystkich komórek strzeleckich skoordynować i zamierzenia ich uczynić osiągalnymi i realnymi.

Wynurzenia ob. Muszkiet-Królikowskiego czyta się z prawdziwą satysfakcją — i wypada żywić nadzieję, że naczelną władzę Związku Strzeleckiego przystąpią do opracowania regulaminu, któryby dla komendantów wszystkich jednostek strzeleckich, ich prezesów i członków zarządów był prawdziwą skarbnicą, z której czerpaliby cenne i podstawowe wskazówki do swej odpowiedzialnej pracy. Dotychczas bowiem praca strzelecka w oddziałach stała na różnym poziomie. Zależne to było nietylko od dobrych chęci komendantów i zarządów, ale i od ich fachowości i zasobu wiedzy.

Omawianą jest obecnie np. kwestja, co czynić należy, aby strzelcy, którzy odsłużyli służbę wojskową, powrócili do szeregów Związku Strzeleckiego. Zagadnienie to jest bardzo ważne dla organizacji, zważywszy, że od szeregu lat powtarza się proces, iż młodzież strzelecka, po ukończeniu służby wojskowej w malej ilości wraca do swych oddziałów strzeleckich. Kwestja ta — jako pierwsza — powinna być należyście i szybko rozwiązana, gdyż dotychczasowy stan rzeczy świadczy, że jesteśmy organizacją nie stałą, lecz przejściową.

I słusznie pisze ob. Muszkiet-Królikowski: — „Nie jesteśmy instytucją wychowawczą. Jesteśmy szluzą przepuszczającą nadmiar wody, ale nie szkołą wychowania obywatelskiego. Najlepszym tego przykładem jest ciągły brak stałych sił na nasze stanowiska cywilne w organizacji. Większość członków naszych zarządów to wciąż i wciąż coraz to nowi ludzie, którzy przed-

tem nigdy strzelcami nie byli! — Natomiast gdy w organizacji będą starzy członkowie, nie zabraknie nam instruktorów, kandydatów na komendantów, prezesów i członków zarządów, za którymi uganiamy się stale wśród ludzi uczciwych, porządných, ale nie strzelców, duchem i ciałem związanych z organizacją i ducha tej organizacji rozumiejących!”

Wynika z tego, że życie strzeleckie, które płynie szeroką falą przez całą Polskę, nie może być terenem eksperymentów! One to właśnie są powodem, że osoby komendantów i prezesów jednostek strzeleckich w myślach swych i zamiarach nie uzupełniają się wzajem i nie mogą dojść do porozumienia — na

Minister rumuński w Warszawie



W ostatnich dniach złożył oficjalną wizytę Rządowi polskiemu minister spraw zagranicznych Rumunii ks. Ghika. Pan Marszałek Piłsudski podejmował dostojnego gościa herbatą w Belwederze. Na zdjęciu Pan Marszałek i min. Ghika.

czem cierpi całokształt spraw oddziału. Zdarza się, że tu i ówdzie wybuchają czysto osobiste konflikty, a co zatem idzie zadzieranie nosa, przerwa w opiekowaniu się oddziałami podczas której czują się one bezpieczne i rozlatują się. Na takich więc Obywateli, którzy nie chcą zrozumieć i nigdzie się tego nie nauczyli, że spraw i chimer osobistych nie wynosi się nad sprawy strzeleckie — niema miejsca w naszej organizacji. Dlatego powinni się oni czempredzej zwolnić ze swoich zaszczytnych funkcji, do których jeszcze nie dorosli.

Dla usunięcia wszystkich niedomagań w organizacji strzeleckiej jeszcze nic nie przedsięwzięto. Zostały one bowiem dopiero teraz ujawnione w szeregu artykułów Czytelników i w „gawędach“ ob. Muszkieta. — Pierwszy krok ku usprawnieniu organizacji strzeleckiej i pogłębieniu jej fundamentów — został uczyniony, a zawdzięczamy to przedewszystkiem Redakcji „Strzelca“, która zwróciła się do rzeszy strzeleckiej, by ta chwyciła za pióro i dała znać o sobie — co się w jej terenie dzieje? Apel udał się nadspodziewanie. Sprawa już dojrzała. Ale, czy wszyscy działacze strzeleccy zapoznali się już z publikowanymi na łamach „Strzelca“ artykułami i dyskusjami?

Ogólne jest bowiem przekonanie, że dużo „działaczy“ strzeleckich nie wie nawet co się dzieje w Związku Strzeleckim.

A nie wiedzą, bo nie czytają i nie prenumerują organu strzeleckiego. Mają oni natomiast odwagę „apelować“ do podległych im oddziałów i przypominać o obowiązku prenumerowania „Strzelca“!...

I w obecnej chwili, gdy musimy już działać czynem nad rozwiązaniem ujawnionych zagadnień a nie gadaniem, przecież została jeszcze w szeregach naszych spora liczba „działaczy“, która nie jest zdolna do owego czynu. Nie zdążyli bowiem i nawet nie chcieli przestudjować doniosłych enuncjacji ideowo-organizacyjnych, opublikowanych w tygodniku „Strzelec“... Wstyd!

Ale czy to oskarżenie dojdzie tych „działaczy“? — wątpliwe! — chyba, że wyręczą nas ci, co „Strzelca“ z zapalem studjują, i uczynią im wyrzuty — a wtedy ockną się oni i współdziałać będą z nami czynnie — albo odejdą sobie!

Tylko w tych warunkach kując czyn, doczekamy się urzeczywistnienia pięknej i głębokiej myśli ob. Muszkieta: że każdy strzelec powinien należeć do organizacji od urodzenia do końca życia!...

A gdy osiągniemy ten ideał z całym realizmem — o przyszłość Związku Strzeleckiego będziemy mogli być zupełnie spokojni.

Kraków, 10.I. 1932.

Marjan Krawczyk.

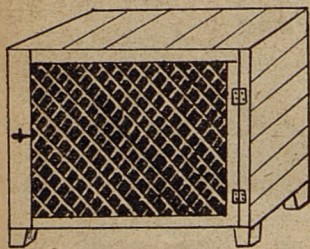


WYCHÓW KRÓLIKÓW W PRZYSŁ. ROLNEM

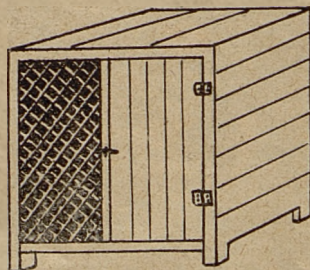
Króliki odznaczają się dużą siłą rozrodczą, rozwijają się bardzo szybko tak, że niejednokrotnie po pięć tygodni pojawia się już u czteromiesięcznych

mać samca razem ze samicą, lecz przeznaczoną do pokrycia samicę przynieść do stajenki samca, który zazwyczaj po krótkim uganiu za nią pokrywa ją w obecności hodowcy. Po dwukrotnym pokryciu samiczkę zabieramy z powrotem do własnej stajenki, w przeciwnym razie zwierzęta mogą się pokaleczyć. Samiczki noszą zwykle 30 dni. Przed wykotem samicę przygotowuje gniazdo dla potomstwa i w tym okresie należy specjalnie dbać o czystą i świeżą ściółkę.

Króliki przychodzą na świat niedołążne, ślepe i prawie gołe, lecz szybko się rozwijają. Zdarzają się wypadki, że samice pożerają swoje młode, co jest wysoce niekorzystne dla hodowcy i samice tego rodzaju należy natychmiast usunąć z hodowli. Nie należy dopuszczać do wykotów zimowych, bo to samicę osłabia, należy przestrzegać również, aby nie było więcej jak cztery wykoty rocznie. Dobre samiczki trzszą się bardzo o swoje młode, których nie należy pozostawiać więcej jak sześć do ośmiu sztuk, resztę należy usunąć lub podłożyć innej samicy, która ma zamało. Po dziesięciu do dwunastu dniach młode króliki zaczynają widzieć, a po dwóch tygodniach wysuwają się z gniazda. Młode pozostawiamy przy mat



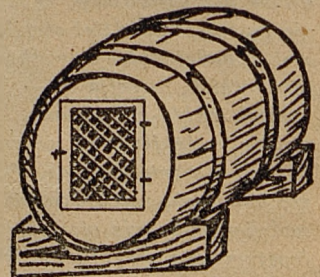
Klatka pojedyncza przeznaczona dla samicy



Klatka pojedyncza dla samca lub młodzieży.

sztuk. Do rozplodu jednak powinniśmy używać królików, które osiągnęły już pełną dojrzałość fizyczną, więc u ras mniejszych w siódmym miesiącu, u ras olbrzymich w dziesiątym miesiącu, a nawet po roku. Króliki posiadają największą zdolność do rozplodu w wieku od roku do trzech lat i dłużej nie należy ich do tego celu używać. Przy doborze królików do rozplodu należy brać sztuki dobrze rozwinięte, zdrowe i niezbyt blisko spokrewnione między sobą. Jeden samiec wystarczy na 8 — 12 samic. Królik żyje około 8 lat.

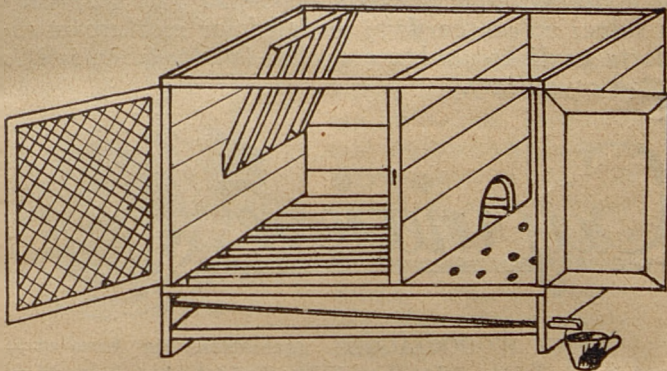
Najważniejszą w hodowli konkursowej jest rasa szynszylki, króliki wiedeńskie niebieskie oraz białe olbrzymy. Przy parowaniu królików nie należy trzy-



Klatka z beczki.

ce 6—7 tygodni, poczem umieszczamy w osobnej stajence. Stajenka powinna być przestronna, ażeby umożliwić królikom swobodę ruchów. Przez cztery miesiące trzymamy króliki razem zebrane, nawet od kilku samic, po upływie jednak tego czasu należy oddzielić samice od samców. O ile samce zaczynają między sobą walkę, należy je porozsadzać lub wykastrować, jeżeli mają być przeznaczony na rzeź.

Króliki chowamy przeważnie w małych stajenkach - klatkach. Klatki te powinny mieć 75 cm. dł. wysokości i szerokości, powinny mieć osiatkowane drzwiczki, czystość wewnątrz i odpowiednie pożywienie. Kto pragnie urozmaicić życie królika, urządza mu wybieg do spacerów, który musi być należycie ogrodzony. Klatkę na króliki można bardzo łatwo zbudować z desek lub przerobić do tego celu skrzynię od towarów. Należy przytem zwracać baczna uwagę, aby w klatce tej nie było szczelin, gdyż przeciągi i wilgoć szkodzą królikom. Dno klatki powinno być tak urządzone, aby wydzieliny płynne wyciekały na zewnątrz, co możemy bardzo łatwo uzyskać, pozostawiając



Klatka dla samicy i młodzięży wykonana starannie, z podwójnym dnem i rynienką.

wiając w podłodze między deskami niewielkie łuki. Ruchome drzwiczki prowadzące do wnętrza klatki powinny być osiatkowane mocną siatką drucianą, przez którą dostaje się do wnętrza światło i powietrze. Klatki takie ustawia się na dworze pod ścianą tak, aby do wnętrza nie padał deszcz. Klatki można pozostawić również przez zimę na polu, musimy dawać jednak obfitą ściółkę, w którą się króliki zagrzebią i przetrzymają nawet najsilniejsze mrozy bez żadnej szkody dla zdrowia. Można je postawić również w szopie, gdzie będzie w zimie zaciszniej, w lecie zaś chłodniej, trzeba jednak pamiętać, ażeby była dostateczna ilość światła.



Klatka kombinowana na dwa samce, dwie samiczki i młodzięży.

Króliki chowane w klatkach należy od czasu do czasu wypuszczać do zagrody, aby sobie dowoli pobiegały, gdyż to wpływa dodatnio na ich zdrowie. W czasie upałów należy umieszczać króliki w cieniu lub sporządzać osłony od słońca, aby w klatkach nie było zbyt gorąco i duszno. Młode króliki muszą mieć więcej ruchu od starszych. W celu utrzymania królików w czystości zaleca się urządzać w klatkach ruchome dno zapasowe, które zastępuje w czasie suszenia dno zanieczyszczone. Królikom angorskim zamiast ściółki dajemy słomiane maty, ażeby sobie nie zanieczyszczały wełny.

Inż. Br. Lisak.

Na linotypie i fali radjowej

PLANTACJE BAWĘŁNY—W EUROPIE ŚRODKOWEJ!

Szalejący obecnie prawie na całym świecie kryzys rozpełtał w swych skutkach pewnego rodzaju wojnę gospodarczą wszystkich narodów przeciwko wszystkim. W obronie własnego przemysłu i własnej produkcji poszczególne państwa otaczają się coraz wyższymi i masywniejszymi murami ograniczeń celnych, usiłują stać się samowystarczalnymi i zapotrzebowania pokrywać własnymi wyłącznie produktami. Z punktu widzenia interesów ogólnoludzkich należy powątpiewać w skuteczność tych „samowystarczalnych” posunięć gospodarczych, gdyż ewentualne korzyści wynikające z nich dla jednego państwa zniwelowane zostają odpowiednimi zarządzeniami w państwach sąsiednich. znaczy to, że broniąc się przed importem zamykamy sobie równocześnie drogi eksportu. A w ostatecznym wyniku następuje dalszy upadek handlu międzynarodowego, czyli dalsze pogłębianie kryzysu.

Prądy samowystarczalne są obecnie szczególnie żywotne w Niemczech. Niemcy pragną się uniezależnić gospodarczo od wszelkich wpływów zagranicy i mieć u siebie w kraju możliwie wszystkie surowce. Charakterystycznym następstwem tych dążeń jest fakt, że Niemcy starają się obecnie hodować u siebie rośliny tekstylne. Ponieważ Polska produkuje dużo lnu na eksport, Niemcy widocznie nie chcą rozpocząć spóźnionej już na tem polu walki konkurencyjnej i rzucając się na—bawełnę! Jest rzeczą ogólnie znaną, że dostarczycielami bawełny są kraje o cieplejszym klimacie, a więc przede wszystkim południowe obszary Stanów Zjednoczonych Ameryki, wytwarzające blisko dwie trzecie całej produkcji bawełnianej świata, następnie Indie brytyjskie, Egipt, Chiny, Rosja, Brazylja i Peru. Możliwy więc sądzić, że klimat naszych stref zupełnie się nie nadaje do zakładania plantacji bawełnianych.

Przypuszczenie takie byłoby jednak przedwczesne. Jedno z poważnych czasopism naukowych niemieckich przynosi ostatnio niezmiernie ciekawy arty-



Zapylanie kwiatów jukki europejskiej, rośliny bawełnianej.

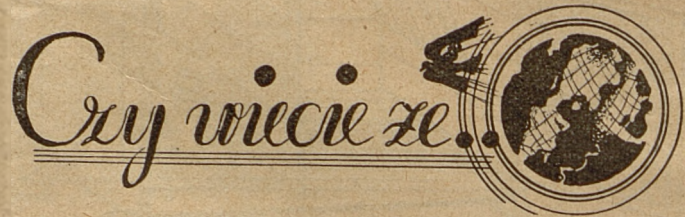
kuł ilustrujący uzyskane sukcesy w dziedzinie zaaklimatyzowania bawełny w Niemczech. A ponieważ zawsze interesować się powinniśmy tem, co się dzieje u naszych sąsiadów, warto zapoznać się nieco z treścią owego artykułu.

Po długich doświadczeniach i próbach ustalono ostatecznie, że do przełancowania na teren europejski nadaje się jedynie pewien gatunek roślin, mogących doskonale zastąpić bawełnę, tak zwaną jukką meksykańską. Drogą krzyżowania z pokrewnymi gatunkami roślin Niemcy wyhodowali gatunek o długich metrowych liściach nadający się do celów tekstylnych. Włókna, będące surowcem dla przemysłu tkackiego, znajdują się nie we wnętrzu łodyg, jak naprz. lnie, lecz na powierzchni owych długich liści,

z których zrywa je specjalnie skonstruowana maszyna. Następnie zerwane włókna przechodzą dość skomplikowany proces przeobrażeń, zanim dostają się do maszyn tkackich. Warto też wspomnieć, że produkty jukki stanowią doskonały surowiec do wyrobu sztucznego jedwabiu.

Po zasianiu jukki czekać trzeba na pierwsze plony trzy lata, później już niemal rok rocznie plantacja przynosi stałe dochody. Pewne trudności sprawia kwestja zapylania kwiatów jukki. W Ameryce istnieje specjalny gatunek moli wywiązujących się sprawie z zadania pośrednika miłosnego w życiu tej rośliny. Niestety owad ten nie może żyć w zimniejszym klimacie i wobec tego farmer sam zając się musi zapylaniem kwiatów.

Plantacje bawełny w środkowej Europie, pomysł zdawałoby się niemożliwy doczekał się zatem realizacji. Jest rzeczą bardzo możliwą, że zastosowanie omawianego pomysłu w Polsce nie byłoby racjonalne, powinniśmy jednak bacznie obserwować dalszy rozwój tego ciekawego eksperymentu niemieckiego, a równocześnie pamiętać o tem, że przy gospodarce rolnej należy bardziej uwzględniać możliwości eksportu czyli konjunkturę ogólno-światową, aniżeli to dotąd czyniliśmy.



PRÓCZ WODOCIĄGÓW, gazociągów, rur kanalizacyjnych i przewodów elektrycznych Paryż objęty jest przewodami, dostarczającymi abonentom powietrze ściśnione! Powietrze ściśnione służy do popędu wind, jako źródło sił w różnych warsztatach mechanicznych oraz laboratorjach doświadczalnych.

W AMERYCE, w południowej części Colorado oddany został do użytku publicznego najbardziej pochyły odcinek koleji żelaznych. Tor kolejowy ułożony jest na zboczu góry pod kątem 45 stopni względem poziomu.

W ROKU 1908 REKORD DALEKOŚCI LOTU bez lądowania zapomocą samolotu wynosił 100 kilometrów i należał do śmiałych pionierów lotnictwa braci Wright. W roku zeszłym rekord ustanowili francuzi Le Brix i Doret, przelatując 10.000 kilometrów bez lądowania.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

DZIELNIE SPISALI SIĘ STRZELCY

W ogólnopolskim konkursie domowego wyrobu nart

W roku ub. Państwowy Urząd W. F. i P. W. ogłosił konkurs na najlepiej wykonane domowym sposobem narty. Obecnie pod koniec roku kalendarzowego zostały nadane do P. U. W. F. i P. W. narty wykonane domowym sposobem ze wszystkich O. K., wykazujących ze względów terenowych żywsze zainteresowanie narciarstwem.

Zasadniczą myślą konkursu było słuszne rozumowanie, że jedynie drogą zapoznania szerokich mas

w tani sprzęt narciarski można nagminnie ruszyć narciarstwo, które u nas ma bardzo duże widoki rozwoju, ale właśnie z powodu drogiego jak dotychczas sprzętu leżało odłogiem.

I dzisiaj jeszcze mimo czynionych w tym kierunku wysiłków nie każdy młody góral lub mieszkaniec kresów wschodnich, gdzie miesiącami można używać nart jako środka komunikacyjnego, wie jak się zabrać do zrobienia tanim sposobem nart, których koszta w

takim wypadku nie przekroczą kilku złotych. Z inicjatywy też P. U. W. F. i P. W. zorganizowanych zostało ub. r. wiele kursów domowego wyrobu nart, na których młodzi ludzie zostali wtajemniczeni w arkana tej sztuki.

Plon pracy nie zawiódł. Nakazane konkursy okręgowe wykazały dużą żywotność pracy w tej dziedzinie. Obok wojska, które już dawno nart nie kupuje, a tylko we własnych warsztatach wyrabia, zaczęli wyrabiać narty członkowie stowarzyszeń p. w. wśród których nasi strzelcy niezawodnie wiodą prym.

Nie znamy wyników i cyfr konkursów okręgowych. Wiemy natomiast o wynikach konkursu centralnego. To też miło nam powiadomić wszystkich naszych Czytelników o tem, że członkom naszym komisja konkursu przyznała 1 pierwszą nagrodę, 1 drugą, oraz 2 czwarte. Wyróżnionemi obywatelami są:

1 nagroda 100 zł. ob. Juliusz Tuczapski Z. S. Janów, 2 nagroda 75 zł. ob. Paweł Warchoń, Z. S. Lesko, dwie czwarte nagrody po 25 zł. ob. ob. K. Keśminowicz, Z. S. Kropiwnik i Fr. Suknarowski — Władysławice.

Zaznaczyć należy, że i w obecnym sezonie zimowym spora ilość strzelców bierze, względnie już wzięła udział w kursach domowego wyrobu nart chociażby tylko wymienić okręg brzeski Z. S., gdzie już do 1 grudnia ub. r. 46 strzelców kursy takie ukończyło.

M. K.

NA AKADEMICKIM KURSIE NARCIARSKIM W ZAKOPANEM

Staraniem komendy okręgu Z. S. w Krakowie odbywa się w Zakopanem na Kirach 14 dniowy kurs narciarski Akademickiego Oddziału Z. S. w Krakowie.

W kursie, który znalazł wygodne pomieszczenie w dawnych koszarach kompanii wysokogórskiej bierze udział 46 uczestników, w czym 17 przedstawicieli płci pięknej. Jakkolwiek z powodu niezbyt wygodnej kuchni, z jedzeniem były różne tarapaty, nie pod względem ilości ile raczej monotoności pokarmu, i jakkolwiek z początku nie wszystkim smakowało jedzenie z kotła i z menzażki, stwierdzić jednak gwoili prawdy trzeba, że już po dwu — trzech dniach nie było między narciarzami ani naciarkami „błdych twarzy“ jakkolwiek te ostatnie (ale nie blade twarze) żadnych szminek i smarów za wyjątkiem do nart nie używały.

Kursem, który podzielono na trzy grupy według sprawności opanowania nart, dowodzi ob. obw. Frąckiewicz referent

sportowy Kdy Okręgu. Oddanym pomocnikiem komendanta kursu jest sierż. Wawro, podoficer p. w., znany nam oddawna z bardzo rzetelnej pracy na terenie Z. S. Zakopane.

Kurs inspekcjonował przebywający na odpoczynku świątecznym w Zakopanem Komendant Główny pułk. dypl. Rusin z szefem wydz. w. i. ob. okr. Kurleto.

Trzeba przyznać, że mimo krótkiego czasu trwania kursu poczyniono znaczne postępy we wszystkich grupach, a duża liczba własnych „desek“ świadczy wybitnie o zamiłowaniu narciarskim sportem wśród braci akademickiej.

Na końcu kursu mają się odbyć próby narciarskie na P. O. S. oraz o odznakę Polsk. Zw. Narciarskiego.

O szczegółowych wynikach kursu napisze do „Strzelca“ niewątpliwie ob. Frąckiewicz jako najbliższy prawdy i wyników kursu.

M. K.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

WYJAZD POLSKIEJ REPREZENTACJI HOKEJOWEJ I NARCIARSKIEJ NA ZIMOWĄ OLIMPIADĘ DO AMERYKI. Dzięki powstałemu w Ameryce komitetowi olimpijskiemu może się udać do Ameryki na olimpijskie zawody w Lake-Placid 11 naszych hokeistów i 5-ciu narciarzy. Co do wyjazdu hokeistów trzeba przyznać, że jest to krok wysoce ryzykowny, wobec bardzo słabej formy naszej drużyny. Podobno jednak za wyjazdem przemawiały zobowiązania wobec naszych zesłorocznych gości t. j. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Drużyna ich bowiem przybyła do Polski na własny koszt. Niemniej jednak po ostatnich porażkach naszej drużyny, mo i bardzo niefortunnem spotkaniu naszej narodowej reprezentacji z zespołem mieszanym A. Z. S. — Warszawa i Legja mającym być pokazem gry, a której wyduszony wynik brzmiał 1:1, możemy być pewni i nie lądzić się, że laurów nasza drużyna, nawet w towarzyskich spotkaniach, Polsce nie przyniesie. Co do reprezentacji narciarskiej, składającej się z Czecha, Motyki, dwu braci Marusarzów i Skupienia możemy za trenerem norweskim Klyppenem tylko tyle powiedzieć, że jest wyjątkowo w dobrej formie z powodu szybkiej zimy jaka tego roku na Podhalu wcześniej nastąpiła. Zapytany przez nas jednak nasz trener czy Polacy znajdą się w pierwszej dziesiątce, szczerze powiedział, że będzie to bardzo trudno i dużo jak zwykle będzie zależało od szczęścia. Z drżeniem serc będziemy więc oczekiwali wieści z za oceanu. Zespoły nasze udały się w drogę w dniu 11 b. m. Dnia 19 b. m. przybędą do Ameryki, a już następnego dnia drużyna hokejowa rozegra pierwsze spotkanie towarzyskie w Nowym Jorku.



Członkowie estońskiego klubu sportowego „Kalev“ przed spotkaniem z warszawskimi drużynami. Wszyscy członkowie „Kalevu“ należą do Kaitseliitu (Estońskiego Z. S.).

ESTONSKI KLUB SPORTOWY „KALEV” W WARSZAWIE. Podobnie jak ub. roku, tak i obecnie przybył w dorocznym zimowym objeździe sportowym do Warszawy klub estoński Kalev z Talinu. Goście rozegrali dwa spotkania w koszykówce z A. Z. S. i Polonją, ulegając lepiej grającym gospodarzom w stosunku 42:37 i 26:36. W grze tej wykazali za mało kombinacji i ruchliwości. Więcej mieli natomiast do powiedzenia w siatkówce, wygrywając wszystkie spotkania w przekonujący sposób. Grają oni bardzo ostremi ścięciami, zadawanymi po amerykańsku z rozbiegu pięścią. Ścięcia są prawie zawsze nie do obrony. W drugim dniu przed spotkaniem nastąpiła wymiana pamiątkowych upominków między Kalevem i A. Z. S.-em oraz przemówienie kierownika drużyny estońskiej Alfreda Rosenberga oraz A. Z. S. p. Stronczyńskiego.

* * *

ZE SPORTU ZW. STRZELECKIEGO. Spotkanie towarzyskie w siatkówce i koszykówce rozegrane w dniu 10 b. m. w sali Ośrodka W. F. Zw. Strzeleckiego w Warszawie między Strzelcem - Śródmieście i Makkabi przyniosło zwycięstwo drużynie strzeleckiej w stosunku 22:30 w siatkówce i 19:21 w koszykówce. Drużynę koszykówki stanowili: Łysakowski, Roguski, Łyczewski, Wiśniewski, Ziffer. — W Wilnie K. S. Strzelec

zdołał mistrzostwo okręgowego Zw. Gier Sportowych w siatkówce wchodząc temsamem do dalszych rozgrywek międzyokręgowych o puchar zimowy Polsk. Zw. Gier Sportowych. W koszykówce K. S. Strzelec zajął drugie miejsce.

* * *

STRZELECKI KLUB SPORTOWY „STRZELEC” W SIEDLCACH. Na walnym zebraniu członków oddziału Z. S. i członków Klubu Sportowego „Strzelec” wybrano nowy zarząd Klubu Sportowego w osobach: prezes — Żmijewski, wiceprezes — Czechowicz, sekretarz — Dolina Mikołaj, skarbnik — Kolikowski, gospodarz — komp. Kuczera Franciszek, kapitan drużyny piłki nożnej Sikorski, zaś członkowie zarządu: Jeziorowski, komp. Młynarczyk Feliks i Tobik Czesław. Zarząd Klubu Sportowego Z. S. „Strzelec” jest reprezentacją powiatu Z. S. Siedlce, skupiającą w swym gronie wszystkich strzelców uprawiających różne gałęzie sportu. Ostatnimi czasy przy usilnej pracy ob. Żmijewskiego i Czechowicza, zorganizowano sekcję bokserską zaopatrując ją w potrzebny sprzęt.

* * *

DRUŻYNA PIŁKI NOŻNEJ K. S. „STRZELEC” W SIEDLCACH WCHODZI DO KLASY „A”. Drużyna piłki nożnej K. S. „Strzelec” zdobyła mistrzostwo okręgu lubelskiego w klasie B., wchodząc automatycznie do klasy A.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

DZIELILIŚMY SIĘ OPŁATKIEM

W WILNIE doroczny „opłatek”, zorganizowany przez komendę garnizonu Związku Strzeleckiego, wykroczył w roku bieżącym znacznie poza dotychczasowe ramy. Skromna świetlica strzelecka nie mogła pomieścić wszystkich członków, to też pomysł zorganizowania opłatka w t. zw. Małej Sali Miejskiej okazał się bardzo szczęśliwym. Już o godz. 19-ej sala wypełniła się ponad czterystu członkiniami i członkami Zw. Strzeleckiego, oraz gośćmi zaproszonymi. M. in. choinka była zaszczytną obecnością p. wojewody Beczkowicza, p. wicewojewody Jankowskiego, ks. kapelana Nowaka, p. kuratora Szlągowskiego, starosty grodzkiego, p. inspektora Konopki, p. in-

spektora Izydorczyka, p. dyr. Maculewicza, p. inspektora Starościaka, p. dr. Królewskiego, p. prezesa Puchalskiego. Były również władze Podokręgu Z. S. z prezesem, ob. dr. Dobaczewskim i komendantem ob. kpt. Płaszyńskim i wielu innych, oraz kilkunastu dawnych i serdecznych przyjaciół strzelców wileńskich — urlopujących w Wilnie wychowanków Lwowskiego Korpusu Kadetów Nr. 1. Podniosły i serdeczny nastrój, panujący wśród biesiadników znalazł swój wyraz w pięknym przemówieniu ks. kapelana Nowaka, który wskazał strzelcom ich wielkie zadania, wobec wielkich tradycji.

M. F.

* * *

W KRAKOWIE - PŁASZOWIE odbyła się 27 grudnia uroczystość „opłatka”, urządzona wspólnie przez zarządy oddziałów męskiego i żeńskiego Z. S. Opłatek prócz strzelczyń i strzelców zgromadził przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Między innymi przybyli ks. prof. Lubowiecki, komisarz ob. Górka, właśc. dobr. p. Kelman, dyr. szkoły p. Cieślak, delegat zarz. komendy pow. ob. komp. Żur i pow. ref. pr. kob. ob. Czyżewska. — Po powitaniu gości przez ob. Lekarta, wygłosił piękne przemówienie kr. prof. Lubowiecki, przyjęte przez zebranych gromkimi oklaskami. Nastąpiło wspólne łamanie się opłatkami, poczem wszyscy zebrani zasiedli do wieczerzy, a chór mieszany strzelczyń i strzelców odśpiewał szereg pięknych kolend. Podczas wieczerzy przemawiał ref. org. komendy powiatu ob. komp. Żur. W imieniu strzelców i strzelczyń podziękował władzom strzeleckim za pracę i opiekę sekretarz oddziału ob. Bałczarski. Uroczystość zakończyła się godzinie 10-tej wieczór. Zaszczynną rolę gospodyni w uroczystości „opłatka” pełniły ob. ob.: Górkowa, Hesslowa i Lachnitowa, mając do pomocy szereg młodszych i miłych strzelczyń.

M. Krawczyk.



Opłatek w krakowskim oddziale konnym Z. S., im. płk. Bcłiny - Prażmowskiego. W głębi stoi prezes oddziału ob. dyr Dorawski.

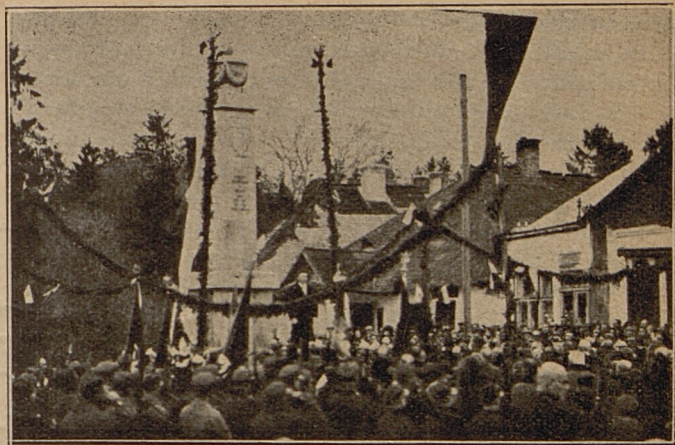
Z WŁOCŁAWKA donoszą: W dniu 20.XII. 31 r. staraniem Zarządu Grodzkiego odbyła się w sali Państw. Szkoły Rzem. Przem. Chojnka dla wszystkich oddz. Strzelca m. Włocławka. Uroczystość zaszczylił swą obecnością: p. Starosta Pohorski z małżonką, p. mjr. Zabłocki, czł. Zw. Legion. z prezesem, p. dyr. Benkenem na czele, ozłonek. Stow. Rez. i b. Wojsk. oraz inni zaproszeni goście. Zebranych gości i strzelców powitał prezes Zarz. Grodzkiego ob. W. Gąszczyński okolicznościowym przemówieniem, dając jednocześnie krótką ideologię Związku Strzeleckiego. Po przemówieniu orkiestra odegrała hymn narodowy, a następnie odbyło się tradycyjne dzielenie się opłatkiem. Podczas herbatki p. Starosta wygłosił przemówienie, które nawiązał do osobistych wspomnień pracy w Strzelcu, a następnie w serdecznych słowach podziękował ob. Prezesowi Zarz. Grodzkiego za tak miłe urządzenie choinki i wznosił okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Przemawiał również Komendant Grodzki por. Belczyński i jeden ze strzelców, który podziękował gościom za przybycie, oraz zarządowi za przygotowanie dla nich serdecznego przyjęcia. Podczas biesiady przygrywała orkiestra, śpiewano kolendy i pieśni legionowe. Na wyróżnienie zasługuje zespół smyczkowy drugiego oddziału Strzelca, który popisuje się swoimi produkcjami. W nader miłym nastroju zeszedł czas przy herbatce do godz. 8-mej wieczór.

* * *

W KRAKOWIE dorocznym zwyczajem odbyła się w dn. 24 grudnia w świetlicy Szwadronu Konnego Z. S. im. płk. Beliney-Prażmowskiego uroczystość „Opłatka” urządzona staraniem zarządu tego oddziału. Strzeleckie progi zaszczylił swoją obecnością: z-ca komendanta okręgu V. Z. S. ob. obwod. Frączkiewicz, ob. obwod. Spałek i delegaci Zarz. i K-dy Pow.: ob. Czerwiński i ob. komp. Żur. Do licznie zebranych ułanów-strzelców przemówili w gorących słowach ob. Frączkiewicz i prezes oddziału Dyr. Miejski Kasy Oszcz. ob. Dorawski Józef. W imieniu strzelców przemówił kmdant oddziału ob. komp. Ganter, dziękując Prezesowi i członkom zarządu oddziału za ogrom pracy i trudu, jaki położyli w rozwoju oddziału konnego Strzelca. Przed zakończeniem części oficjalnej — wszyscy zebrani złożyli życzenia imienninowe komendantowi ob. Gantrowi Adamowi — poczem strzelcy odśpiewali szereg kolend.

PRACA STRZELECKA POSTĘPUJE NAPRZÓD

Z TŁUMACZA donoszą: W ruchu strzeleckim ziemi stanisławowskiej niepoślednią rolę odgrywa powiat tłumacki. Aczkolwiek samo miasto — poza wydatną pracą żeńskiego oddziału strzeleckiego — działalnością innych oddziałów pochlubić się nie może, to równoważą to licznie rozsiane po wsiach oddziały strzeleckie, gromadzące pod sztandarami ideologii Marszałka Piłsudskiego młodzież wiejską. Z rezultatami tej pracy spotykamy się na dorocznych próbach sprawności strzeleckiej, świętach p. w. i w. f. oraz obchodach narodowych. Taką imponującą manifestacją strzelecką było ostatnio odsłonięcie pomnika, wzniesionego ze składek miejscowej ludności — bez względu na narodowość i wyznanie — ku czci bohaterów o wolność Narodu w latach 1830 — 1920. Uroczystego aktu odsłonięcia pomnika dokonał miejscowy starosta ob. R. Świątkowski, który w porywającym przemówieniu oddał monument w opiekę przedstawicielowi miasta, burmistrzowi ob. Szankowskiemu. Na uroczystej akademii w wigilję uroczystości przemawiał referent wychowania obywatelskiego ob. Jedliński. W defiladzie przed władzami i przybyłymi ze Stanisławowa gośćmi godny udział wzięły oddziały Związku Strzeleckiego z Mołodytowa, Głębokiej, Uhornik, Krzywotul, Ładzkiego, Tyśmienicy, Klubowiec, Chocimierza, Tarnowicy, Hryniewiec, Oknian i Budzyna. Raport od kpt. Skowrońskiego ode-



Odsłonięcie pomnika w Tłumaczu na Pokuciu, poświęconego bohaterom o wolność w latach 1830 — 1920, stało się znakiem hołdu kresowej ludności dla bohaterów narodowych.

W czasie odsłonięcia przemawia star. Świątkowski.

brał starosta Świątkowski, prezes Powiatowego Komitetu P.W. i W.F. Po defiladzie odbyły się ćwiczenia praktyczne służby wartowniczej. Obiad żołnierski dla braci strzeleckiej przygotowały strzelczynie pod kierownictwem kpt. Skowrońskiej. Wysoko stoi w powiecie sport strzelecki. Dowodem tego było uzyskanie w ubiegłym roku nagrody przechodniej w postaci sztandaru, który w tym roku przypadł w udziale zespołowi stanisławowskiemu. Poza rozbudzoną dzięki kursowi dla przodowników i kierowników akcją świetlicową, planowane jest rozwinięcie po oddziałach akcji przysposobienia rolniczego pod kierunkiem ob. Wicińskiego. Organizacja strzelecka rozwija się na kresowej ziemi tłumackiej, pogłębiając wśród swoich członków zmysł państwowy i gotowość obywatelską obrony odwiecznie polskich ziem.

J. J.

* * *

W BONDYRZU odbyło się walne zebranie członków oddziału Zw. Strzel., na którym weszli do nowego zarządu ob. ob.: Moniak Antoni w charakterze prezesa, Cichy Stanisław — wiceprezesa, Melęga Jan — sekretarza, Krzeszowiec Franciszek — zastępcy sekretarza, Chrzastkowski Władysław — komendanta, Popielnicki Roman — zastępcy komendanta, Tomaszewski Kazimierz — skarbnika, Pastuszek Bolesław — zastępcy skarbnika, Tur Stanisław — referenta wychowania obywatelskiego, Dąbrowski Piotr — gospodarza świetlicy. Do komisji rewizyjnej weszli ob. ob.: Nowak Józef, Kopciuk Stefan, Studziński Stanisław, w charakterze członków oraz ob. ob. Melęga Franciszek i Popielnicki Antoni — zastępców członków. W wolnych wnioskach jednogłośnie uchwalono pobieranie składek członkowskich od przedpoborowych 50 gr., od innych zaś po 1 zł. miesięcznie, zorganizowanie oddziału cyklistów i oddziału żeńskiego, wreszcie nadanie tytułu członka honorowego ob. Czerstkiemu Stanisławowi za zasługi poczynione dla oddziału w Bondyrzu.

* * *

W KRAKOWIE — DĄBIU istnieje od maja 1931 r. oddział Sapersko - Wodny im. płk. Mieczysława Kaplickiego. Praca tego oddziału nie mogła się rozwinąć w szerszym zakresie, a to z braku odpowiedniego pomieszczenia i dlatego okres od maja do października ub. r. nie obfitował w nic szczególnego. Z końcem października po długich i usilnych staraniach zarządu oddziału, a szczególnie prezesa ob. d-ra Rudolfa Żaka uzyskał oddział jednopiętrowy budynek murowany. Na parterze znajduje się obszerna o 5-ciu dużych oknach sala, przeznaczona na świetlicę, w której umieszczono zarazem scenę. Osobną salę na parterze przeznaczono na zbiórki i ćwiczenia oddziału. Na pierwszym piętrze znajduje się sala dla oddziału żeńskiego Z. S. Dąbie i pokój na kancelarię oddziałową. Kosztowało to zarząd oddziału dużo pracy i wkładów pieniężnych, jednakże siedziba

oddziału wygląda naprawdę imponująco i śmiało może uchodzić za najpiękniejszą i odpowiadającą wymogom ze wszystkich oddziałów powiatu krakowskiego. Praca oddziału Sapersk - Wodnego idzie przede wszystkim w kierunku wychowania obywatelskiego strzelców, których jest 94-ch. Pracę prowadzi ob. Kucelman wspólnie z ob. Przebińskim i Kielarskim. Praca p. w. i w. f. oddziału spoczywa w rękach komendanta ob. Młynarczyka, który ma do pomocy szereg instruktorów - strzelców, którzy ukończyli służbę wojskową. Z wiosną oddział przenosi swoją pracę na teren 5-go Baonu Saperów, których siedziba również znajduje się w Dąbiu. *M. Krawczyk.*

PROPAGUJEMY IDEĘ STRZELECKĄ

W BRZEŚCIU n/B odbył się z inicjatywy i staraniem Zw. Strzeleckiego Tydzień propagandy W. F. i P. W. Program objął: Dnia 4.XI.1931 r. godz. 15 otwarcie wystawy eksponatów z dziedziny P. W. i W. F., która czynna była do dnia 7.XI 1931 r. w godzinach od 15 do 20 i capstrzyk hufców szkolnych oraz organizacji P. W. połączony z biwakiem obozowym na placu obok Banku Polskiego i z udziałem 6 orkiestr hufców i organizacji P. W. oraz orkiestry 82 p. p., prowadzącej kompanię Związku Strzeleckiego. Podniosło przemówienie o znaczeniu Tygodnia Propagandy P. W. i W. F. wobec licznie zebranej publiczności wygłosił na placu Kierownik Powiatu Związku Strzeleckiego ob. Roman Młyński, Dyrektor Państwowych Kursów Nauczycielskich w Brześciu n/B. W czasie od 5 do 7.XI 1931 r. w godz. 13 — 17 wyświetlany był w kinoteatrze „Mirage”, w 3-ch seansach dziennie film propagandowy p. t.: 1) „Święto wychowania fizycznego w Spale”, 2) „Międzynarodowe zawody strzeleckie we Lwowie” i 3) „Aktualności sportowe”. Dn. 7.XI 1931 r w sali Ogniska Kolejowego w Brześciu n/B amatorski zespół dramatyczny przy temże Ognisku odegrał sztukę w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej p. t. „Małka Szwarcenkopf”. Przygrywała orkiestra wojskowa. Dnia 8.XI 1931 r. o g. 10-ej odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w kościele parafjalnym oraz w świątyniach innych wyznań. Po nabożeństwie odbyło się przed kościołem przyrzeczenie strzeleckie, które odebrał Kierownik okręgu Związku Strzeleckiego Nr. IX ob. Władysław Ściebora, Wizytator Szkół Okręgu Szkolnego Poleskiego w obecności Komendanta Okręgu Zw. Strzel. Nr. IX ob. kpt. Wierzbickiego, jego zastępcy ob. kpt. Mikuły, z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, organizacji społecznych i P. W. i W. F. oraz tłumnie zebranej publiczności. Na uroczystość tę przybył specjalnie z Kobrynia poczet sztandary Zw Strzel. z ob. komp. Stankiewiczem i komp. Mandziuchem na czele. Uroczystość przyrzeczenia strzeleckiego zakoń-

czył ob. Wł. Ściebora podniosłem okolicznościowem przemówieniem i wzniesieniem okrzyku na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, orkiestra zaś 35 p. p. odegrała hymn narodowy, poczem nastąpiła defilada kompanii strzeleckiej, hufców szkolnych i oddziałów P. W. Dnia 8.XI 1931 r. o godz. 13 w kinoteatrze „Koalicja” przy szczelnie wypełnionej sali odbyła się okolicznościowa akademja. Dnia 10.X 1931 r. ks. dziekan Bukraba w obecności władz Okręgu Zw. Strzeleckiego i przy udziale przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych dokonał uroczystego poświęcenia nowego lokalu świetlicy Związku Strzeleckiego, z okazji której wygłosili okolicznościowe przemówienia: ob. Wł. Ściebora, Kierownik Okręgu, ob. Wierzbicki, Komendant Okręgu i P. Prezes Izby Skarbowej w Brześciu n/B. Zakończenie „Tygodnia” zbiegło się z uroczystem obchodem święta narodowego 11 listopada, wszystkie więc oddziały P. W. i hufce wzięły udział w uroczystości tego dnia w/g ogólnego programu obchodu. Całość uroczystości „Tyg. Prop. P. W. i W. F.” wypadła imponująco dzięki niezamordowanej pracy organizacyjnej Komitetu „Tygodnia”, a w szczególności ob. Tadeusza Chełchowskiego, Komendanta Obwodu Zw. Strzel., ob. Romana Młyńskiego, kierownika powiatu Z. S. i ob. W. Sroki, Komendanta Powiatu Z. S., którym należy się szczere uznanie. *Michał Pietrasinski.*

* * *

W DĄBROWIE k/GRODNA odbyło się gminne święto p. w. i w. f. 7 kompanii Związku Strzeleckiego. Od samego rana strzelcy grupowali się koło szkoły powszechnej. O godz. 9 m. 30 cała kompanja oraz strzelcy z sąsiednich oddziałów wraz z działwą szkolną podążyli w stronę kościoła na nabożeństwo. W drodze na placu Piłsudskiego strzelcy połączyli się z Strażą Ogniową Dąbrowską i po przyjęciu raportów od Straży i strzelców przez Kmdt. Komp. Z. S. w Dąbrowie ppor. Dorożyńskiego przy dźwiękach orkiestry strażackiej ruszono w dalszą drogę do kościoła. Po skończonem nabożeństwie o godz. 10 m. 20 pochód cały podążył na boisko przy szkole powszechnej. Następnie przybył z Sokółki komendant powiatu p. w. por. Józef Kozanecki w towarzystwie sierż. Makiej i ob. Dziaduły, gdzie po przyjęciu raportu od Kdt. Komp. ob. Dorożyńskiego rozpoczęły się zawody działwy szkolnej z sąsiednimi szkołami w siatkówkę, dwa ognie i lekoje gimn. pokazowej. O godz. 13 popołudniu odbyły się zawody strzeleckie i sportowe. Kierownictwo zawodów spoczywało w ręku Kmdt. Komp. Z. S. ppor. rez. ob. Dorożyńskiego. Po rozdaniu nagród zwycięzcom strzelcy odeszli do domów, pozostawiając w sobie bardzo miłą pamiątkę, gdyż święto p. w. i w. f. odbyło się w Dąbrowie poraz pierwszy.

Czesław Niedźwiecki.

* * *

W DOBRYNIU DUŻYM został zorganizowany „Dzień Strzelca”. W przeddzień uroczystości została udekorowana odpowiednio nasza świetlica. Ściany tonęły w powodzi wieńców i czerwieni chroągiewek z pośród których wychylał się portret Wodza. Nazajutrz uroczystość obchodziliśmy według następującego programu: nabożeństwo w kościele parafjalnym, zbiórka w świetlicy strzeleckiej, odśpiewanie hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła”, śpiew: „My pierwsza Brygada”, referat ob. Stanisława Danielaka prezesa Związku p. t. „Rola Strzelca w społeczeństwie od chwili powstania do czasów teraźniejszych”, wiersze okolicznościowe wypowiedziane przez ob. Lebensteina i Sawczuka, referat ob. Baczyńskiego: „Korzyść osiągnięta przez należenie do Związku Strzeleckiego” oraz odśpiewanie „Roty”. Po uroczystym obchodzie odbyła się zabawa. W uroczystości oprócz członków wzięli udział starsi gospodarze, za co im składamy podziękowanie i prosimy o dalsze popieranie Związku Strzeleckiego, bo kiedy i młodzi i starzy złączą „myśl w jedno ognisko”, organizacja nasza stanie się silną naprawdę. *M. Danielakowa*



Ob. Ściebora, kierownik Okręgu Z. S. Brześć nad Bugiem przyjmuje przyrzeczenie strzeleckie. Obok poczet chorągwi i zaproszeni goście

STRZELCY ŚWIĘCĄ ROCZNICE NARODOWE

W KRAKOWIE — PODGÓRZU odbył się uroczysty wieczór poświęcony Roczniczy Powstania Listopadowego, na który przybyły tłumy mieszkańców Podgórza i okolicy. Po odegraniu przez orkiestrę oddziałową „Marsza triumfalnego”, wygłosił przemówienie prezes oddziału ob. rejent Ryblewski. Po przemówieniu wygłosił odczyt, ilustrowany przezrociami p. Szpilczyński. Po deklamacjach chór oddziału odśpiewał szereg pieśni z okresu Powstania Listopadowego. Zarząd Powiatu reprezentował ob. wiceprezes dr. Kasztelewicz. Całość uroczystości wypadła imponująco.

M. Krawczyk.

* * *

W PINCZOWIE z inicjatywy miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego odbyła się w dniu 28 listopada ub. r. uroczysta akademja, na której słowo wstępne wygłosił profesor miejscowego gimnazjum państwowego dr. Wawrzak. Następnie chór mieszany odśpiewał na 4 głosy 2 okolicznościowe pieśni i odegrane zostały 3 sceny z „Nocy Listopadowej” Wyspiańskiego. Pomimo krótkiego czasu dzięki niezłomnej energii ob. dr. Bellerla przedstawienie wypadło imponująco, czego najlepszym dowodem były rzesiste oklaski przez nader licznie zebraną publiczność. Na zakończenie uroczystości przemówił w podniosłych słowach ob. kpt. Ostachowski, poczem zebrani wzniesli trzykrotny okrzyk na cześć: Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W. Chat.

* * *

W KRAKOWIE staraniem zarządu oddziału im. Marsz. Piłsudskiego, odbyła się uroczysta akademja, która zgromadziła liczną publiczność i liczne szeregi strzeleckie. Po przemówieniu dr. Kazimierza Ostrowskiego, zespół symfoniczny i chór Urz. Kasy Chorych wykonały szereg okolicznościowych pieśni i utworów. W programie akademji nastąpił śpiew. p. Wandy Szczepańskiej, deklamacja p. Ochalskiego i występ solowy (wiołaczela) p. Weismana, akompanjował p. Pliszewski. Całość uroczystości wywarła na wszystkich zebranych silne wrażenie.

* * *

W ZALESIU, gminy Dobryń, pow. Biała - Podlaska oddz. Z. S., obchodził uroczystość 101-szej rocznicy powstania listopadowego. Na wstępie przemawiała ob. Marja Skolimowska, referentka tut. oddziału Z. S., wyjaśniając ogółowi zebranych gości, którzy przekraczali liczbę 100 osób, cel uroczystości i przyczyny powstania listopadowego. Poczem odbyło się przedstawienie, osnute na tle powstania listopadowego p. t. „Śladami Ojców”. Resztę programu wypełniały deklamacje i śpiewy. W czasie przerw międzyaktowych przygrywała orkiestra jazzbandowa. Na zakończenie odśpiewano Hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Tadeusz Filipowicz.

* * *

W FELSZTYNIE staraniem strzeleckich oddz. męskiego i żeńskiego odbyła się dnia 29 listopada 1931 r. uroczysta aka-

demja z okazji rocznicy powstania listopadowego w sali „Ratusza”. Po akademji urządzono „wieczór św. Andrzeja”. Ponieważ ciekawych i pięknych obyczajów z wigilją św. Andrzeja związanych jest bardzo wiele, więc też „Andrzejki” spędzono wesoło. Tak akademja, jak i „wieczór św. Andrzeja” sciągnęły wiele publiczności, która z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwała się wszystkim punktom programu, a także z zaciekawieniem przyglądała się, a nawet w wielu wypadkach brała udział w prowadzonych zabawach. *Michał Łoś*

OD STRZELCÓW Z OBCZYNY

Z FRANCJI donoszą: oddział Zw. Strzeleckiego w Easaris Bandras jest kolebką Zw. Strzeleckiego na emigracji we Francji. Obecnie liczy 55 członków — 35 ćwiczących i 20 czynnych. Należy do okręgu III. Okręg III liczy 300 członków—200 ćwiczących i 80 czynnych. Oddział nasz przechodził straszne koleje ze strony ludzi nierozumnym. Ze strony takich, którzy uważają swoje interesy za pierwszorzędne, zaś dobro Ojczyzny i Jej obronę zostawiają z tyłu. Dnia 15 listopada ub. r. oddział obchodził „Trzynastolecie Państwa Polskiego”, zaś dochód przeznaczony na fundusz bezrobocia w myśl rozkazu ob. Emila Fieldorfa, komendanta Zw. Strzeleckiego we Francji.

* * *

Z POSADAS (ARGENTYNA) piszą: Minał Rok gdy wśród chaosu i rozruchów wewnętrznych, a w dniach rewolucji

argentyńskiej powstał tu Związek Strzelecki, byliśmy pełni pięknych projektów, ale za to przebywaliśmy w ciężkim położeniu finansowym. Minał rok ciężkiej pracy. Obchodzimy rocznicę założenia Zw. Strzeleckiego. Na uroczystość złożyło się wyświetlenie przezroczy z walk legjonowych oraz zabytków miast polskich. Odczyt kierownika patronatu P. Pawła Nikodema, który skreślił każdy obraz tak pięknie, że zebrana Polonia z Posadas miała wrażenie, że jest w kochanej Ojczyźnie. Zaznaczyć należy, że kilkanaście osób argentyńskich było obecnych i podziwiali piękność obrazów, chociaż nierozumieli słów prelegenta. Po wyświetleniu przezroczy nastąpiła zabawa taneczna, która w miłym i serdecznym nastroju przeciągnęła się do rana. Pozostajemy pełni wiary w lepsze jutro i z tą wiarą rozpoczynamy nowy rok pracy.

Paweł Rzeszut.



Oficerowie, podoficerowie i szeregowi powiatu brzeskiego w czasie składania przyrzeczenia strzeleckiego



Stoisko Z. S. Brześć nad Bugiem na wystawie PW. i WF. w czasie tygodnia propagandowego.

POD ZNAKIEM TEŻYŻNY FIZYCZNEJ

W WILNIE początek sezonu zimowego zastał członków K. S. Strzelec w okresie wzmózonej pracy organizacyjnej w pełni formy. Wyniki, uzyskane w sychyłku sezonu lekkoatletycznego przez naszego asa — Bronka Żardzina, ustanowienie przezeń aż czterech cennych rekordów związkowych, udział jego w reprezentacji Wil. O.Z.L.A. i umieszczenie go w liście czołowych zawodników polskich, ogłoszonej przez „Przegląd Sportowy”, pozwala mieć nadzieję na dalszy rozwój tego talentu. Ale obok Bronka wyrastają u nas nowe talenty, Klub rośnie w siłę, zwiększa się ilość naszych członków tak, że śmiało patrząc możemy w przyszłość. Obecnie regularnie 2 razy w tygodniu wykorzystujemy salę gimnastyczną Ośrodka Wileńskiego, ćwicząc ogólną zaprawą gimnastyczną i kładąc wielki nacisk na gry sportowe, w których mamy trudny obowiązek otrzymania mistrzowskiego tytułu Związku Strzeleckiego w koszykówce. W siatkówce narazie poszczycić się możemy zdobyciem I-go miejsca w „Tur niej u otwarcia sezonu” siatkówki męskiej przed długolelnim mistrzem Okręgu Ogniskiem, A. Z. S.-em, 1 pp. leg. i Makabi. Zwycięstwo, wywalczone w ciężkiej walce, było jednak zupełnie zasłużone, co zgodnie podkreśla prasa wileńska. Wiemy dobrze o tem, jak ważna jest sprawa uprawiania gier sportowych nawet dla „specjalistów” innych działów sportu, to też gry i narciarstwo są naszym celem w pracy zimowej, a czy wyniki tej pracy okażą się korzystne — pokażą zawody.



Oddziały Z. S. Wilno złożyły ostatnio uroczyste przyrzeczenie. Na zdjęciu woj. Beczkowicz pozdrawia kompanię strzelecką.

M. F.

W WARSZAWIE oddział Grochów wystąpił na II marcu LOPP. Członkowie drużyny przyszli na metę niezmecczeni i dziarscy. Świetnie wyglądali, bo prowadził ich sławny marszowiec ob. Kwiatkowski. Drużyna przyszła na 4 miejscu po oddziałach P. F. K., Śródmieściu i Powązkach. Więc Grochów nie zawstydzą 36 obwodu Z. S., lecz stara się jako jeden ze starych oddziałów posuwać się naprzód i dziarsko podnosi głowę do góry z pieśnią na ustach „Naprzód drużyno grochowska”.

Z TOMASZOWA LUB., donoszą: Podobnie jak w innych powiatach, tak samo i w powiecie Tomaszów Lub. Związek Strzelecki prowadził przysposobienie rolnicze w sześciu oddziałach Z. S. a mianowicie: w: 1) Janówce Wschodniej, 2) Woźniczynie, 3) Majdanie Sopeckim, 4) Suścu, 5) Oserecku, 6) Zielonem i Rogoźnie. Przy zamykaniu konkursów w dniu 25 września ub. r. doprowadzono do końca 5 oddziałów, z których cztery zespoły przywiozły swoje eksponaty na wystawę. Dowodem silnego zainteresowania się zespołów przysposobieniem rolniczym była wystawa, która odbyła się w dniu 22 października ub. r. oraz nagrody, rozdane konkursowiczom. Nagrody otrzymali: I-sze Antoni Babiarz z Janówki Wschodniej i Stanisław Dyndoch z Rogoźna. II-gie Tadeusz Płaneta z Janówki Wschodniej, Bronisław Mandziuk z Rogoźna i Konstanty Pogódz z Suśca, III-cie Antoni Dragan z Janówki Wschodniej, Andrzej Miszyczyn z Rogoźna i Józef Czarny z Majdanu Sopockiego. Jednocześnie zespół P. R. Z. S. w Suścu — Oserecku otrzymał III nagrodę powiatową. Mimo ciężkich warunków, osiągnięte wyniki świadczą iż Przeposobienie Rolne, prowadzone przez zespoły P. R. Związku Strzeleckiego pierwszy rok są dobrą zapowiedzią owocniejszej i intensywniejszej pracy na rok przyszły.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA

POD SZTANDARAMI IDEI STRZELECKIEJ

ZE LWOWA, z oddziału akademickiego piszą: Dwa lata pracy minęło w niezmiernie ciężkich warunkach wśród obafamucionej młodzieży akademickiej, pracy która naogół dała wyniki zadawalniające. Wynikom kilkunastu kolegów zawdzięczać należy powstanie oddziału, jako też zorganizowanie w latach ubiegłych młodzieży akademickiej w związkach grupujących młodzież państwowo myślącą. Oddział liczy obecnie 130 członków, w tem 40 ćwiczących oraz 16 wspierających. Wielka liczba kolegów (106) opuściła oddz. zajmując po ukończeniu studiów stanowiska wśród starszego społeczeństwa. Nadzwyczajne Walne Zebranie odbyło się dnia 13 grudnia 1931 roku. Przewodniczył ob. Nowosielski Stanisław, który poświęca krótkie przemówienie ceniom ś. p. Tadeusza Hołówki. Do nowego zarządu weszli: ob. Nowosielski, jako prezes, Eisler — wiceprezes, Migala — sekretarz, Kowalozyk — skarbnik, ref. oświatowy — Jamrot, gospodarz — Żółkiewski, referat sportowy — Haddas, członkowie zarządu — Chwalibóg i Golczewski. W skład komisji rewizyjnej ob. Serwatka, jako przewodniczący, Kornaszewski, Rożumiłowski — członkowie, Kugler, Rużycki, jako zastępcy. Kmdtem oddziału jest ob. Wirski. W dalszym toku obrad każdy członek zobowiązał się do wnoszenia daniny na świetlicę niemniej jak w wysokości 1 zł. jednorazowo. Obecny na zebraniu prezes zarządu powiatu Lwów — Miasto ofiarował na urządzenie świetlicy 40 zł. Na patrona oddziału obrano przez akklamacje Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady” zakończono obrady. W związku z obraniem patronem oddziału Marszałka J. Piłsudskiego wysłano prośbę o przyjęcie patronatu następującej treści: Najdostojniejszy Panie Marszałku a nasz Najdroższy Komendancie i Wodzu! My studenci wyższych uczelni lwowskich zorganizowani w Akademickim Oddziale Związku Strzeleckiego prosimy Cię posłusznie, abyś raczył łaskawie przyjąć Patronat nad naszym oddziałem, by ten mógł nosić odtąd zaszczytną nazwę Związek Strzelecki Akademicki Oddział Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W oddziale Twego Imienia pragniemy mieć honor, aby tą drogą okazać Tobie, Wodzu Narodu naszą głęboką miłość i bezwzględne posłuszeństwo oraz nawiązać złotą nić wielkiej tradycji, kiedy Ty Panie Marszałku tu w kresowym Lwowie tworzyłeś pierwsze taktyczne jednostki.

STRZELCZYNIĘ DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

Z CHRZANOWA piszą: I oto znowu dowód gospodarczości i inicjatywy niewiast. Młody, bo zaledwie parę miesięcy istniejący tutaj oddział żeński Z. S. nie tylko, że posiada własną świetlicę, ale i w dodatku dobrze zagospodarowaną. Zasluga to w znacznej mierze niezwykłej życzliwości pp. Starostwa Łęckich — dalej p. Rady dr. Dąbrowskiego, który użyczył lokalu oraz zapobiegliwości zarządu oddziału żeński. Z. S. z prezesa ob. Cieplakową na czele. Miłe święto otwarcia świetlicy zgromadziło w jasnej i pięknie udekorowanej sali licznych i zacnych gości, a więc przybyli — starostwo Łęccy, drostwo Dąbrowscy, drostwo Wandyczowie, Insp. Gębicy, poseł Gdula, za-

ząd powiatowy Z. S., komenda powiatu, zarząd oddziału żeńskiego i męskiego w komplecie oraz matki strzelczyń i inni. Zebranych powitał insp. Gębicki, prezes zarządu powiatowego Z. S., który podniósł doniosłą rolę oddziałów strzeleckich będących kadrami wyrobionych społecznie obywateli i obywateli, potrzebnych do wykucia potęgi Polski. Później strzelczynie odśpiewały szereg pieśni, zadeklamowały dwa wiersze i wprowadziły w wesołą nastrój przez dowcipne, satyryczno-aktualne piosenki o członkach zarządu, komendy i niektórych gościach. Piosenki złożone przez strzelczynie wykazały, iż posiadają one wielką dozę dowcipu i humoru.

ZAWODY ŁUCZNE

O „Mistrzostwo Warszawy“

W dn. 17 i 18 ub. m. na torze łucznym przy ul. Żelaznej odbyły się zawody łuczne o „Mistrzostwo Warszawy“ na rok 1931. Organizację zawodów przeprowadził Polski Związek Łuczników. O zdobyciu tytułu „Mistrza Warszawy“ decydowała ogólna suma punktów zdobytych przez zawodników w poszczególnych konkurencjach. Klasyfikacja oddzielna dla pań i panów. Wyniki w poszczególnych strzelaniach uzyskali: panie: w konkurencji na 30 mtr. 12 strzał. — 108 pkt. możliwych—1) p. Sikorówna Stanisława z Klubu Rodz. Wojsk., W-wa, pkt. 71, 1) p. Królowna Marja z Klubu Sokół, W-wa, pkt. 59, 3) p. Komańska Irena z Klubu Rodz. Wojsk., W-wa, pkt. 51; w konkurencji na 40 mtr. 24 strzał., 216 możliwych — 1) p. Królowna Marja z Klubu Sokół, W-wa, pkt. 155, 2) p. Sikorów-

na Stanisława z Klubu Rodz. Wojsk., W-wa, pkt. 139, 3) p. Komańska Irena z Klubu Rodz. Wojsk., W-wa, pkt. 102; w konkurencji na 50 mtr. 26 strzał., 324 możliwych — 1) p. Sikorówna Stanisława z Klubu Rodz. Wojsk., W-wa, pkt. 194, 2) p. Komańska Irena z Klubu Rodz. Wojsk., W-wa, pkt. 133, 3) p. Królowna Marja z Klubu Sokół, W-wa, pkt. 122; w trójboju 30 m. + 40 m. + 50 m. = 72 strzały — 648 pkt. możliwych — 1) p. Sikorówna Stanisława z Klubu Rodz. Wojsk., W-wa, pkt. 403 i tytuł „Mistrzynie Warszawy“, 2) p. Królowna Marja z Klubu Sokół, W-wa, pkt. 336, 3) p. Komańska Irena z Klubu Rodz. Wojsk., W-wa, pkt. 286; panowie: w konkurencji na 30 mtr. 12 strzał., 198 pkt. możliwych — 1) p. Sokołowski Kazimierz z Harcerskiego Kl., W-wa, pkt. 51, 2) p. Więcki Józef, niestowarzyszony W-wa, pkt. 42, 3) p. Mróz Henryk ze Zw. Strzeleckiego, W-wa, pkt. 21; w konkurencji na 40 mtr. 24 strzał., 216 pkt. możliwych — 1) p. Sokołowski Kazimierz z Harcerskiego Kl., W-wa, pkt., 140, 2) p. Więcki Józef, niestowarzyszony, W-wa, pkt. 99, 3) p. Szczepański Leonard ze Zw. Strzeleckiego, W-wa, pkt. 94; w konkurencji na 50 mtr. 36 strzał., 324 pkt. możliwych — 1) p. Sokołowski Kazimierz z Harcerskiego Kl., W-wa pkt. 177, 2) p. Szczepański Leonard ze Zw. Strzeleckiego, W-wa, pkt. 96, 3) Mróz Henryk ze Zw. Strzeleckiego, W-wa, pkt. 94; w trójboju 39 m. + 40 m. + 50 m. = 72 strzały — 648 pkt. możliwych — 1) p. Sokołowski Kazimierz z Harcerskiego Kl., W-wa, pkt. 386 i tytuł „Mistrza Warszawy“, 2) p. Więcki Józef, niestowarzyszony, W-wa, pkt. 218, 3) p. Szczepański Leonard ze Zw. Strzeleckiego, Warszawa, pkt. 208. Za wyjątkiem wyników „mistrzów“ p. Sikorówny i p. Sokołowskiego, poziom pozostałych zawodników niski. Strzelanie utrudnione było ze względu na zły stan pogody: zimno i mroźno. Tem samym obecny sezon jesiennych strzelań łucznych należy uważać za zakończony.

PIERWSZY WYSTĘP NARCIARSKI STRZELCA FRANCISZKA RZEPKI

II.

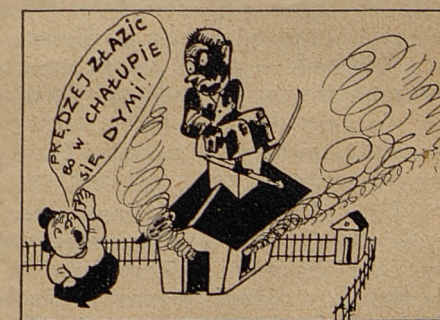
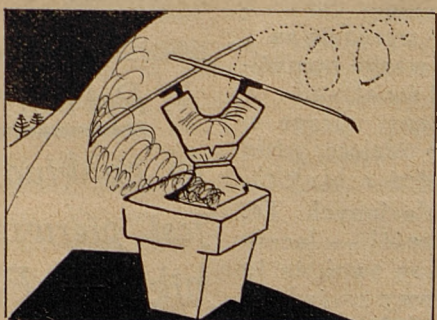
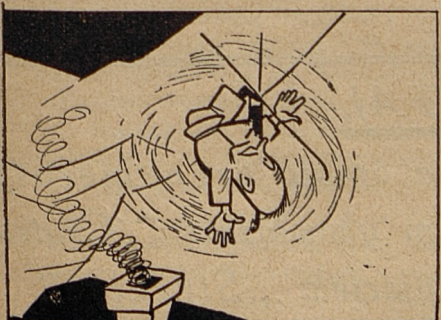
III.



IV.

V.

VI.





Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



W ŚWIETLICY MIESZKA MYŚL I IDEA STRZELECKA

Otrzymałem zaproszenie. — Zaproszenie na otwarcie świetlicy strzeleckiej oddziału VI w Poznaniu. Otwarcie miało być połączone z poświęceniem i łamaniem opłatka w dniu 10 b. m. o godz. 17-ej.

Ot, zwykłe, zdawałoby się grzecznościowe zawiadomienie. Podpisany zarząd oddziału, program uroczystości—wogóle całość ujęta w normalny szablon.

Czyż jednak poza tym szablonem, poza tą kartką papieru nie kryje się głębsza treść? Czy nie nasrwa ona myśli o tem — że przecież ta świetlica, która powstanie, to będzie jeszcze jedna więcej kuźnia naszej myśli, kuźnia naszych ideałów, w której kowalami będziemy my — strzelcy — szare mundury, bezmiejni tłum, ci co stoją w szeregach.

Wielką jest nasza gromada strzelecka, bardzo wielką. I gdy chcemy omówić sprawy, które nas obchodzą, gdy zajdzie potrzeba podzielenia się myślami, powzięcia decyzji, schodzimy się razem.

Szczęśliwi są ci, którzy mogą się zejść we własnych murach. Szczęśliwi, jeśli nad ich obradami, nad ich życiem gromadzkim czuwają oblicza tych, którzy są naszymi duchowymi wodzami, — jeśli mogą się zebrać w swoich, strzeleckich czterech ścianach, na których widać oblicza naszych duchowych przywódców, a wśród nich Marszałek, jako wzór Polaka, czynu i patriotyzmu.

Oto jedno takie właśnie miejsce, dotychczas puste, bez myśli, bez duszy, zabrzmiało głosami, otworzyło podwoje na przyjęcie właścicieli swych i mieszkańców — strzelców. Została otwarta świetlica oddziału VI Z. S. w Poznaniu.

Podano się notatki do prasy. Będą o tem mówić w najbliższem środowisku przez dwa, trzy dni, może przez tydzień, a potem życie przetoczy się zwykłym trybem.

I będzie się zdawało wszystkim, że nic się nie stało nadzwyczajnego. Że, właściwie niema o czem mówić. No, bo cóż — jedna świetlica więcej — czyż to mało ich mamy w naszym życiu strzeleckim. Od Karpat po Bałtyk, od Śląska po Polesie — wszędzie są.

A jednak — mimo, że pozornie nie warto, pomyśleć, zastanówmy się nad tem. Co to jest świetlica?

To nasz dom. To nasze cztery ściany, ubrane obrazami nam drogich postaci i barw. To miejsce, gdzie przyjsz możemy zawsze i spotkać kogoś z bliskich.

I na ulicy też spotykamy ludzi, ale innych. Tu, w świetlicy, już pierwszym słowem: cześć! — łączymy się z obecnymi, odczuwamy, że to są swoi, że to nie ten tłum różnojęzyczny i różnobarwny ze świata, ale że to ci, z którymi nas coś łączy i wiąże.

I gdy nieraz w życiu przyjdzie chwila zwątpienia, chwila apatji, rezygnacji, chwila, kiedy, zdawałoby się nic się nie chce, kiedy nic nie pociąga, chwila ciężka i bolesna — wtedy, uciekając od strasznej samotności, możemy tam pójść. — Do naszej świetlicy.

Tam, gdzie wiemy, że spotkamy znajome, przyjacielskie twarze, gdzie spotkamy życie, śmiech, radość, gdzie możemy nabrać otuchy do przetrwania ciężkich okresów w życiu.

A okresy takie każdego spotykają. Przyjdą chwile, w których dusza się wije jak wąż, nie znajdując drogi. Wszyscy jesteśmy ludźmi, a ludzka jest rzeczą upadać na duchu — potę tylko jednak, by tem mocniej potem stanąć na nogach.

I dopiero świetlica nasza ułatwia nam to wewnętrzne podźwignięcie się. Tam spotkamy braci strzelców — tych, co do których jesteśmy pewni, że gdy powiemy im: „bracie, ciężko mi dzisiaj na sercu” — odpowiedzą: „powiedz, co cię boli — pomogę”.

I lżej odrazu się robi, gdy wiemy, że nikt z tej gromady nie powie: „giń”! Gdy czujemy się wśród swoich, wśród przyjaciół i oddanych.

Zdawałoby się, że te cztery ściany świetlicy są małe, drobne.

A jakież wielkimi one się stają, gdy je wypełnimy myślami, naszymi ideałami i dążeniami. Aż się dziwnem staje, że wytrzymać mogą ten napór młodzieńczych porywów.

I w tem właśnie tkwi wartość naszych świetlic. W tem, że są one żywymi domami naszego życia. Że mieszczą w sobie to, co w nas jest najżywoźniejsze, najpiękniejsze i zarazem najpowszedniejsze, mieszczą nasze życie!

Niech więc i nowa, jedna wśród wielu świetlic strzeleckich, która powstaje w Poznaniu, stanie się miejscem, w którym życie to będzie toczyć się wartkim, młodzieńczym nurtem.

Niech w niej mieszka nasza myśl i nasza idea strzelecka!

Miecz.

PAMIĘTAJ,

że punktualna opłata prenumeraty
jest pierwszym obowiązkiem Czytel-
nika — Przyjaciela „Strzelca“

PIERWSZE KROKI SZERMIERCZE WE WRZEŚNI

W niedzielę dnia 13 grudnia 1931 r. odbyły się z inicjatywy Powiatowego Komendanta P. W. na powiat wrzesiński por. Borkowskiego, pod protektoratem Przewodniczącego Pow. Komitetu WF. i PW. p. Starosty Chodakowskiego, zawody szermiercze pod nazwą „Pierwsze Kroki Szermiercze”. Do tego pięknego i szlachetnego sportu stanęli zawodnicy dwu miejscowych klubów: Gimnazjalnego Klubu Sportowego i Klubu Sportowego „Victoria”, którzy pod wyfrawnym kierunkiem por. Borkowskiego od kilku zaledwie tygodni odcbrali odpowiadającą zaprawę szermierczą. Punktualnie o godzinie 5.15 po poł. na planszy w sali gimnastycznej Gimnazjum we Wrześni stanęli młodzi szermierze obu wyżej wymienionych klubów. Po wylosowaniu kolejności startu, podzielono zawodników na dwie grupy stające do półfinałów. Do pierwszego półfinału stała według kolejności: Prądyński, Sobkowiak, Izydorek, Stachowiak, Gawęcki i Koehler, w 2-gim półfinale walczyli Modrzewski, Zientarski, Wojciechowski, Jaskólski, Spisak i Budzyński.



Z zawodów szermierczych we Wrześni. Siedzą od lewej: por. Borkowski, kmdt P. W. i W. F. Września; mjr. Burczyński, ob. kmdt P. W. 68 pp. i star. Chodakowski.

Wyniki pierwszego półkoła przedstawiają się następująco: Prądyński (GKS.) 2 zwyc. 3 przegr. 4 pkt., Sobkowiak (GKS.) 4 zwyc. 1 przegr. 8 pkt., Izydorek (K.S. Victoria) 2 zwyc. 3 przegr. 4 pkt., Stachowiak (K.S. Victoria) 5 przegr. 3 w walce i 2 walkoverem 0 pkt., Gawęcki (GKS.) 3 zwyc. i 2 przegr. 6 pkt. i Koehler (GKS.) 3 zwyc. i 2 przegr. 6 pkt.

Do finału wchodzi: Sobkowiak 8 pkt. i Koehler i Gawęcki po 6 pkt. W drugim półkołu wyniki następujące: Modrzewski (GKS.) 1 zwyc. 4 przegr. 2 pkt. Zientarski (K. S. Victoria) 4 zwyc. 1 przegr. 8 pkt., Wojciechowski (GKS.) 3 zwyc. 2

przegr. 6 pkt., Jaskólski (K. S. Victoria) 2 zwyc. 3 przegr. 4 pkt., Spisak (K. S. Victoria) 3 zwyc. 2 przegr. 6 pkt., Budzyński, 2 zwyc. 3 przegr. 4 pkt. Do finału wchodzi Zientarski 8 pkt. Wojciechowski i Spisak po 6 pkt.

Wyniki finałów przedstawiają się następująco: Sobkowiak 4 zwyc. 1 przegr. 8 pkt. Spisak 4 zwyc. 1 przegr. 8 pkt. Koehler 3 zwyc. 2 przegr. 6 pkt., Zientarski 2 zwyc. 3 przegr. 4 pkt., Gawęcki 2 zwyc. 3 przegr. 4 pkt., Wojciechowski 5 przegr. 0 pktów.

Według ogólnej klasyfikacji otrzymują: 1 miejsce Sobkowiak (GKS.) 8 zwyc. 2 przegr. 16 pktów, 2) Spisak (K. S. Victoria) 7 zwyc. i 3 przegr. — 14 pkt., 3) Koehler (GKS.) 6 zwyc. 4 przegr. 12 pkt., 4) Zientarski (K.S. Victoria) 6 zwyc. 4 przegr. 12 pktów, 5) Gawęcki (G.K.S.) 5 zwyc. 5 przegr. 10 pkt., 6) Wojciechowski (GKS.) 3 zwycięstwa i 7 przegranych 6 punktów.

Po skończonych zawodach wręczył p. Starosta Chodakowski zwycięzcom nagrody w postaci żetonów za pierwsze

trzy miejsca oraz dyplomy za 4, 5 i 6 miejsce, życząc zawodnikom dalszej owocnej pracy ku chwale Ojczyzny. Wspólna fotografia zakończyła tę miłą biesiadę sportową. Całość zawodów wypadła pod względem organizacyjnym, jak też i technicznym bardzo udanie, wobec czego należy się por. Borkowskiemu szczerze podziękowanie. Przebieg zawodów był bardzo interesujący, zawodnicy wykazali wiele ambicji sportowej. Zawody zaszczylicili obecnością p.p. starosta Chodakowski, burmistrz miasta Wrześni Soltysiak, obwodowy kdt. PW. mjr. Burczyński oraz licznie zebrana publiczność miejscowa i zamiejskowa.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

OPLATEK DLA BEZROBOTNYCH STRZELCÓW OKRĘGU POZNAŃ. Dnia 3 stycznia ub. r. w niedzielę, jesteśmy na ulicy Śniadeckich 12, w pięknie zielenią, chorągwiemi i portretami Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego udekorowanej sali, na uboczu drzewko świąteczne upiękzone pomysłowymi świecidełkami roboty strzelców. Pośrodku sali szereg symetrycznie ustawionych stołów, dalej stół władz Z. S. 160 strzelców bezrobotnych przybyło pod gościnnie dach Związku, na „opłatek strzelecki”. Muzyka złożona również ze strzelców stroi instrumenty. Atmosfera jest wesoła, podniosła i niezwykle ciepła, chociaż piec grzeje słabo. Ale to drobnośta, strzelcy nie zrażają się, mieli już większe trudności do przezwyciężenia. Na sali widzimy ob. prezesa Tadeusza Kurkiewicza, ob. komendanta kpt. Orlicza, ob. prezesa na miasto Poznań Zawadzkiego, ob. płk. Greffnera, ob. pow. por. Kowalskiego, ob. adj. por. Dąbrowskiego i in. Strzelcy siadają do stołu, przed każdym z nich leży wcale nie „kryzysowy” posiłek, ciepłe potrawy i t. p., to też brać strzelecka gwarzy wesoło, czując opiekę Z. S. nad sobą. Pierwszy przemawia ob. prezes Zawadzki, dając wyraz uczuciom władz Z. S. wobec bezrobotnych strzelców i podkreśla, iż mimo że każdy bezrobotny siłą rzeczy tworzy element niezadowolony i podatny dla idei wywołujących, to jednak najzupełniejsza kar-

ność i zrozumienie sytuacji panuje wśród strzelców. Kryzys trzeba przetrwać, a możemy to uczynić tylko karnością i pracą, wszelkie poczynania przewrotowe zaś przyczyniłyby się do jego zaostrzenia. Prezes Zawadzki wznosi w końcu okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego, na cześć Tego, który silnie dźwierży ster rządów i pod którego wodzą śmiało możemy patrzeć w przyszłość. Orkiestra odgrywa „Pierwszą Brygadę”, której obecni słuchają w skupieniu. Następnie w krótkich żołnierskich i silnych słowach przemawia ob. por. Kowalski. „Tylko sami sobie pomoc możemy” — kończy przemówienie w którym wskazał, że tylko własna praca staje się podstawą siły, i zapewniając strzelców, że organizacja nasza nie zapomni o członkach. Następnie w serdecznym sposób przemawia ob. prezes Kurkiewicz, przypominając starodawny zwyczaj łamania się opłatkiem. „Jest to najpodnioslejsza chwila w roku” — mówi ob. prezes — „chwila w której zapominamy i życzymy bliźniemu wszelkiej pomyślności”. Poczem łamie się opłatkiem ze strzelcami. Następne przemówienie wygłasza ob. komendant kpt. Orlicz, który mówi, że Z. S. zerwał z obłądą polityczną i rzucając jej rękawicę, podjął otwartą walkę z wszelkim fałszem i udawaniem w dziedzinie politycznej i duchowej, uocziwie służąc Ojczyźnie. W końcu ob. Wesołowski,

dziękuje władzom strzeleckim imieniem zebranych strzelców bezrobotnych za serdeczne przyjęcie zgotowane strzelcom i za dotychczasową moralną i finansową pomoc. Wszystkiemi przemówieniom towarzyszą serdeczne okrzyki braci strzeleckiej, która czuje, że każde słowo do niej powiedziane jest głęboko odczuwane i nie jest frazesem. Ale nie tylko słowa są krzepiące i miłe, za nimi w ślad idą czyny. Strzelcy dali wyraz swej wdzięczności, urządzając władzom strzeleckim huczne owacje. Z pięknego „opłatka” wynieśliśmy miłe wspomnienie. Była to uroczystość pozbawiona tych wszystkich ujemnych cech jakie zwykły towarzyszyć, mianowicie sztywności i sztuczności, przeciwnie wszyscy obecni czuli się jedną wielką rodziną, która podziela wszelkie radości i smutki wszystkich swych członków. Stwierdziliśmy raz jeszcze, że nawet kryzys i bezrobocie nie odbierają strzelcom zapału do pracy. Strzelcy na pierwszym miejscu stawiają służbę Ojczyźnie, na drugim zaś swoje osobiste sprawy.

Jotem.

* * *

OPLATEK ORLĄT ZW. STRZ. W KOŚCIANIE. Dnia 27 grudnia ub. r. odbył się opłatek w świetlicy Z. S. w Kościanie, wraz z odegraniem szopki przez Orłęta Z. S. oraz rozdanie gwiazdki dzieciom bezrobotnych strzelców. Z rozdawanej gwiazdki skorzystały i dzieci nie strzelców, które wraz z rodzicami nie strzelcami, wiedzione ciekawością przysły do świetlicy. Po przedstawieniu i rozdaniu gwiazdki, nastąpiło odśpiewanie szeregu kolend, wykonanych przez strzelczynie i strzelców a następnie zabawa towarzyska, w czasie której strzelczynie Brzezińska zadeklamowała piękną patriotyczny własnego układu—za co strzelcy wynagrodzili ją okrzykami na jej cześć i oklaskami. Po zabawie b. miłej odśpiewano hymn „Pierwszej Brygady” i w miłym nastroju rozeszli się strzelcy i goście do domu.

* * *

GWIAZDKA DLA DZIECI NAJBIEDNIEJSZYCH STRZELCÓW W POZNANIU. Dzieci niezamożnych i bezrobotnych członków Z. S. m. Poznania przeżyły 6 b. m. dzień pełen radości i uciechy. Zawdzięczają to zarządowi oddziału żeńskiego Z. S. w Poznaniu, który urządził dla nich „gwiazdkę” odbyła o godzinie 14-tej w sali świetlicy 7-go dyonu żandarmerji. Działwy zebrało się około półtora setki. Przemówiła do niej ob. pułk. Gałązkowa, poczem odśpiewano kolendy wspólnie przy dźwiękach orkiestry i rozdano paczki z podarkami, z których każda zawierała ciepły sweter, zabawkę, zeszyty i laskocie. Obdarowana działwa w świetnych humorach zasiadła potem do stołu, by spożyć skromny posiłek. Następnie odbyły się popisy dzieci i deklamacje, śpiewy, dialogi i t. p. Tak zebrani goście jak i rodzice cieszyli się niezwykle ze swych „pociech”



Dzieci członków Z. S., zebrane w świetlicy strzeleckiej w Poznaniu, w dniu 6 b. m. na uroczystości gwiazdkowej.

rozbawionych i zadowolonych. Wśród gości byli obecni Kdt. Okr. VII Z. S. ob. kpt. Orlicz, prof. Kurkiewicz, ob. por. Kowalski, i prof. Biliński. Ze sfer wojskowych był płk. Chilowski.



Oddział Z. S. Czermin wraz z zarządem. Zdjęcie dokonane podczas uroczystego otwarcia świetlicy strzeleckiej.

ZNOWU POWSTAŁA NOWA ŚWIETLICA. W Czerminie, powiat Kępno odbyło się dnia 3 stycznia b. r. uroczyste otwarcie nowej świetlicy oddziału Związku Strzeleckiego. W uroczystości wziął udział cały oddział Związku Strzeleckiego oraz goście i przedstawiciele władzy miejscowej. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ob. Jerzy Tutschek, przyczem zaznaczył, że oddział miejscowy jest młody, lecz mimo bardzo trudnych warunków lokalnych nie opuszcza rąk i gorliwie walczy z przeszkoami, by spełnić należycie swoje zadanie. Życząc oddziałowi pomyślnych rezultatów pracy ob. Tutschek wznosił wraz z obecnymi toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Komendanta Józefa Piłsudskiego. Uroczystość urozmaiciły pieśni strzeleckie. W końcu nastąpiła wspólna kolacja, urządzona przez samych strzelców. Świetlica nasza aczkolwiek jeszcze skromnie urządzona, jednak posiada już niezbędne sprzęty do dalszego rozwoju. Posiadamy kilka gier towarzyskich, z których najwięcej lubimy tennis pokojowy. Korzystamy również z radja naszego komendanta. Świetlica jest czynna we wszystkie dni, gdyż chcemy przez krótki okres zimowy wynieść z niej jaknajwiększe korzyści dla siebie i dla całego kraju. Tak dzięki pracy usilnej i nieraz bardzo mozolnej w całej Rzeczypospolitej powstają nowe świetlice, ogniskujące życie strzeleckie. Jest to jakby „centralne ogrzewanie” Związku Strzeleckiego, które go zasila w zasoby energii i zapału do pracy.

* * *

„OPLATEK” STRZELECKI W POZNANIU—OSIEDLE. Oddział 14 „Osiedle” urządził dnia 27.XII. 31 r. uroczyste łamanie opłatkiem przy udziale 35 członk. Świetlica udekorowana, tradycyjna choinka, nastrój uroczysty. Po zagajeniu i wyrażeniu życzeń oraz podzieleniu się z członkami opłatkiem przez ob. prezesa Kraszewskiego, wygłosił piękny i treściwy referat delegat z Okręgu ob. por. Dąbrowski. Prelegent podniósł znaczenie powstań w rozwoju niepodległościowym Polski i podkreślił zasługi Marszałka Piłsudskiego w odbudowie naszej Ojczyzny. Komendant oddziału ob. Konewka odczytał życzenia świąteczne i noworoczne przesłane przez Komendę Okręgu i Garnizonu. W nastroju harmonijnym i pogodnym spędził oddział w świetlicy kilka godzin. Deklamacje, przemówienia i wspólne śpiewy urozmaiciły program.

* * *

POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY I OPLATEK ODDZIAŁU Z. S. WE WRZEŚNI. Jednym z najdomioślejszych wydarzeń strzeleckich we Wrześni w czasie ostatnim było poświęcenie świetlicy miejscowego oddziału Z. S. oraz połączone z tem ła-

manie się opłatkiem, które odbyło się dnia 6.I. b. r. Aktu poświęcenia pięknej świetlicy dokonał ks. kapelan Staszak, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Powitał gości, łamiąc się pierwszym opłatkiem, ob. hr. Mycielski, poczem nastąpiły przemówienia delegata K-dy Okr. VII. Z. S. ob. prof. Marzysza, burmistrza Sołtysiaka oraz w imieniu d-cy 62 pp. mjr. Kańskiego. Potem odbyła się wieczerza, w czasie której orkiestra oddziału wrzesińskiego Z. S. pod batutą ob. Wągrowskiego uprzejmiała czas kolendami. Miłą niespodzianką było przybycie tradycyjnych na tutejszym gruncie Trzech Króli, którzy obchodząc miasto, wstąpili do naszej świetlicy, by odśpiewać kolendy i życzyć dobrego Nowego Roku. Po wieczerzy ob. hr. Mycielski z pod pięknie rozjaśnionej choinki rozdał strzelcom podarki gwiazdkowe. Pierwszy ten wspólny pobyt w świetlicy na długo pozostanie w pamięci obecnych, a prawdziwa miła i serdeczna atmosfera strzelecka wróży i na przyszłość naszej świetlicy pomyślny rozwój. Pod koniec uroczystości gościom za udział i Towarzystwu Przyjaciół Z. S. za przyczynienie się do zorganizowania uroczystości podziękował prezes oddziału ob. Król i Kdt. Pow. Z. S. ob. por. Hopfen. Wśród gości był obecny również p. starosta Chodakowski, insp. szkolny Majewski, prezes pow. Z. S. ob. Mitkowski, ob. Winklerówna — prezeska Zw. Pracy Kobiet, dr. Pawlicki i ob. Bystrzycki.

* * *

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W POWIECIE GNIEŹNIENSKIM. Koniec roku 1931 zakończył oddział Z. S. w Witkowie pracą przysposobienia wojskowego (ćwiczeniami polowemi) z oddziałami Z. S. z Żelazkowem i Kędzierzynom. Dnia 30.XII. 31 r. o godz. 17.30 wyruszył oddział Z. S. z Witkowa w liczbie 25 ze śpiewem na dworzec kolejki powiatu gnieźnieńskiego. Po przybyciu do Niechowa, wyruszone marszem ubezpieczonym w kierunku Gniezna. Już po pół godzinnym marszu przyniosły patrole zwiadowcze meldunek, że nieprzyjaciel

(oddz. Z. S. Żelazkowo i Kędzierzyny) znajduje się przed wioską Żelazkowo. Pozycja zajęta przez te oddziały wskazywała, że bronieć będą tę wioskę i powstrzymać dalszy marsz oddziału Witkowskiego na Gniezno. Świetnie opracowany plan obrony gminy Żelazkowo zniweczył komendant oddziału Witkowskiego. Podzieliwszy oddział swój, zmusił uderzeniem flankowem znacznie liczniejszego nieprzyjaciela do wycofania się. Pościgowi stawili opór oddziały z Żelazkowa i Kędzierzyna na wysokości kolejowej w Żelazkowie, skąd wystąpiły do przeciwnarciarza, jednakże atak ten odparto. Na tem ćwiczenia zakończono. Przy miłej pogawędce i omówieniu ćwiczeń przyrzeczono sobie urządzić podobne pod Witkowem. Po półgodzinnym postoju wyruszył oddział Witkowski z śpiewem w drogę powrotną, odprowadzany przez oddziały z Żelazkowa i Kędzierzyna do wioski Żelazkowo.

* * *

ODDZIAŁ Z. S. PRZY PAŃSTW. STADZIE OGIERÓW W GNIEŹNIE ŁĄCZNIE Z PIEKARAMI. Staraniem oddziału Z. S. przy Państwowem Stadzie Ogierów w Gnieźnie urządzono w dniu 26 grudnia 1931 r. uroczysty obchód gwiazdkowy. Przy przepełnionej świetlicy w skupieniu wysłuchano całego programu, a zwłaszcza przemówienia ks. majora Łukowskiego, deklamacyj ob. Stasiewskiego i małej ucz. szkolnej Hadrysówny. Również gorąco oklaskiwano występy własnej orkiestry, która ku ogólnemu zadowoleniu odegrała cały szereg kolend. Punktem kulminacyjnym uroczystości było zapalenie choinki, wspólne łamanie się opłatkiem i przybycie gwiazdora, który członkom przedpoborowym Z. S. wręczył różne podarki, jak: owoce, ciasta i ciepłą bieliznę. Podkreślić należy zapał i pracę poszczególnych członków oddziału, którzy nie szczędzili trudu, by uroczystość wywarła na zebranych jaknajlepsze wrażenie. Śmiało można powiedzieć, że cel swój w zupełności osiągnęli.

UROCZYSTOŚĆ GWIAZDKI I OPŁATKA W Związku Rezerwistów w Kościanie

Związek Rezerwistów i b. wojsk. Koło Kościan, mimo, że istnieje stosunkowo niedawno, rozwija się nadzwyczaj pomyślnie dzięki bardzo sprężystemu kierownictwu prezesa p. kpt. Marskiego. W dniu 23 grudnia 1931 r. urządzona została uroczystość Gwiazdki i Opłatka dla członków i ich rodzin w sali hotelu warszawskiego, na którą zjawili się bardzo licznie wszyscy prawie koledzy.

Uroczystość zagała pięknym przemówieniem prezesa p. kpt. Marski, które zakończył okrzykiem na cześć naszej ukochanej Ojczyzny i najwyższego zwierzchnika wojskowego Pana Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten powtórzyli z zapałem wszyscy obecni. Następnie łamano się opłatkiem, składając nawzajem szczerze żołnierskie życzenia. Tymczasem panie z komitetu gwiazdkowego z panią kapitanową Marską na czele, rozpoczęły rozdzielać przygotowane dary, przyczem wszyscy niezamożni koledzy zostali obdarzeni. Dzieci dostały ponadto łakocie i praktyczne upominki.

Wśród miłego nastroju, śpiewając kolendy i rozmawiając o wspólnych sprawach, spędzili wszyscy kilka chwil. Dla utrwalenia ich w pamięci dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego. Kolega Lizak wystąpił następnie z przemówieniem, dziękując zarządowi za urządzenie tej uroczystości a zwłaszcza komitetowi gwiazdkowemu w osobach pani kpt. Marskiej, pani Isbrandtowej, kol. Kustosza i kol. Isbrandta. Wdzięczni koledzy urządzili serdeczną owację na cześć wymienionych i na cześć prezesa p. kpt. Marskiego, którego obnoszono na rękach wśród gromkich wiewatów.

Na zakończenie uchwalono wysłać telegram do Pana Mar-

szalka Piłsudskiego następującej treści: „Marszałek Piłsudski, Warszawa. Zebrani wraz z rodzinami członkowie Związku Rezerwistów, Koło Kościan ślą swemu ukochanemu Wodzowi serdeczne życzenia wesołych świąt, oraz zapewnienie, że wierni Jego ideałom stawią się posłuszni na każde zawołanie”.

Uroczystość ta, świadcząca o trosce zarządu nad zacieśnieniem serdecznych więzów między członkami, pozostanie zapisana trwałymi zgłoskami w pamięci wszystkich obecnych.



Członkowie Zw. Rezerwistów Koła Kościan wraz z rodzinami na uroczystości gwiazdkowej i opłatka. W środku (x) prezes Koła, zast. starosty p. A. Marski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI



Ob. Józef Matysiak, Śrem: Dziękujemy za sprawozdanie i życzymy owocnej pracy młodzieży akademickiej pow. Śrem, kierującej się dobrze zrozumianym patriotyzmem. Oby było jej jaknajwięcej.

Ob. Stanisław Lewik, Rudki: Odpowiedzieliśmy listem.

Ob. B. Mrok, Warszawa: Współpracujemy z wydziałem prasowym Komendy Głównej. Niepotrzebnie zatem przysyłacie poraz drugi te materiały, które uprzednio złożyliście dla nas na ręce kierownictwa wydziału. Sprawozdanie ukazało się w przedostatnim numerze.

Ob. Br. Lisak, Wieliczka: Nadesłane korespondencje ukażą się w jednym z najbliższych numerów. Dziękujemy mocno i prosimy o dalsze.

Ob. Izydor Jabłoński, Borszczów: Kronikę otrzymaliśmy. Czy ostatnie słowa listu oznaczają, że artykuł ma być niepodpisany? Wolelibyśmy nie sygnować artykułów takimi pseudonimami, jak „strzelec“.

Oddział strzelecki, Posadas (Argentyna): Serdecznie dziękujemy za strzelec o nas. Sprawozdanie budżetowe oddziału otrzymaliśmy. Sporządziliśmy z niego wyciąg i ten niedługo się w „Strzelcu“ ukaże. Prosimy o dalszą współpracę.

Ob. Tadeusz Przybek, Tywonja: To pięknie, że się nie daje cie i że umiecie pokonać przeciwności. Życzymy w dalszej pracy jak najwięcej pomyślności. Korespondencja ukaże się w jednym z przyszłych numerów.

Ob. Babiarz, Przemysł: Reklamacje Wasze skierowaliśmy do Administracji. Czy nie macie ochoty napisać korespondencji z życia oddziału? Bardzobyśmy się cieszyli, gdyby przerwany kontakt zadzierzgnął się z powrotem.

Ob. Górecki, Poryte: Bardzo słusznie! Nie należy niszczyć numeru wycinaniem zadań. Przecież i Wam i tym wszystkim, którym „Strzelca“ użyczacie, przyjemniej mieć czysty i cały numer. Przesyłamy pozdrowienia.

Ob. Konarkowski, Jezewo: Rozwiązanie dobre. Niezmiernie Wam współczujemy, ale czyż nie można bardzo dużo zrobić we własnym zakresie przy pomocy dzieci? Może z nagrodą będąc dziecie mieli szczęście.

Ob. Marjan Krawczyk, Kraków: Sprawozdanie z zebrania prezesów i komendantów będziemy musieli skrócić. Właśnie taka najlepsza długość korespondencji, jak tej — o kursie referentów wychowania obywatelskiego. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Ob. W. Popiołek, Jasło: Naprawdę zwyciężamy w przysposobieniu rolnem. Brawo! Ukaże się w jednym z najbliższych numerów.

Ob. W. Chat, Pińczów: Specjalnie nie zachwycamy się sprawozdaniami z uroczystości. Wolimy wiedzieć, czem na codzień nasze oddziały się zajmują. Przysyłajcie takie korespondencje. Nadesłana ukazuje się w bież. numerze.

Referat prasowy Podokręgu Śląskiego, Katowice: Mało przysyłacie materiału. Przecie praca u was wre. Oczekujemy na nowe komunikaty. Nadesłany ukazuje się.

Ob. Michał Łoś, Felsztyn: Dobrze przynajmniej, że krótkie jest to sprawozdanie. Przysyłajcie korespondencje o codziennej pracy oddziału. Ukazuje się w bież. numerze.

Ob. M. Strzelecki, Franca: Korespondencje przejrzelśmy i drukujemy, ale tylko pierwszą jej część. Reszta jest bardzo przyjemna i dowcipna, lecz sądzimy, że wydrukowanie tego wszystkiego nie przyczyniłoby się do ułatwienia Wam pracy na terenie emigracyjnym.

Ob. Kobrynówczowa, Toruń: Wzmianka o pracy kobiet na Pomorzu wydrukowana w nr. 2-gim. Sprawozdanie z kursu

O. P. G. pójdzie w jednym z najbliższych numerów. Korespondencje idą w kolejności nadesłania — stąd zwłoka w wydrukowaniu.

Ob. M. Birukowicz, Różana: Bardzo dobrze opisana praca w świetlicy. Do tego stopnia, że zrobiliśmy z tego małe nowelkę. Reszta ukaże się w jednym z najbliższych numerów. Chętnie drukowalibyśmy opowiadania z życia strzeleckiego. Może nadesłacie?

Ob. Janicki, Września: Ukazuje się w bieżącym numerze. Dziękujemy i prosimy o dalszą współpracę.

Ob. Rudolf Skorecki, Ruty: Wiersz przeciwniemiecki jest straszny. Nie ze względu na formę, bo ta we wszystkich trzech jest jednakowa, ale straszne jest to chlapanie, te mordy i wogóle cały nastrój i wojowniczość autora. Owszem można walczyć ale w kulturalny sposób. Nie można takich rzeczy pisać, ani tak myśleć. Powiedzcie to od nas autorowi. Wiersz pierwszy umieścimy po skróceniu, jako sprawozdanie w dziale „W szeregach i świetlicach strzeleckich“.

Ob. Czesław Michniewski, Warszawa: Otrzymaliśmy, — odpowiemy w następnym numerze.

Ob. Ant. Dziewałtowski, Kozłowszczyzna: I ta trzecia nowela jest dobra. Bardzo się cieszymy. Wydrukujemy niebawem obydwie po poczynieniu skrótów. Prosimy o nas nie zapominać.

Ob. Edward Michalec, Białobrzegi: Napiszcie coś o bieżących, konkretnych zagadnieniach z życia organizacyjnego, — większy to skutek odniesie. Oczekujemy na taki właśnie artykuł.

Ob. Czesław Babicki, Piotrków: Bynajmniej nie są nieudolne. Pracujcie dalej w tym kierunku, a kiedyś znowu przyslijcie kilka utworów. Wiersze drukujemy niezwykle rzadko.

Ob. M. Lysak, Mołodeczno: Korespondencje wydrukujemy w jednym z najbliższych numerów. Chętnie widzielibyśmy opinię strzelców z waszego terenu o wprowadzeniu do „Strzelca“ działu rolniczego.

Ob. Czesław Stosio, Krasnystaw: Nie można przecie pisząc o pracy jakiegoś oddziału wysuwać na plan pierwszy organizowanych przez ten oddział zabaw. Z nadesłanej korespondencji tak to wynika. Również rocznice powstań nie stanowią przecie istoty pracy strzeleckiej. Napiszcie coś o konkretnej pracy oddziału.

Ob. Tad. Dyńko, Stanisławów: Nadesłana korespondencja ukazuje się w bieżącym numerze. Prosimy o systematyczne nadsyłanie nam komunikatów.

Ob. Bartolik, Baranowicze: Bardzo dziękujemy za pamięć. Zamieścimy w jednym z przyszłych numerów.

Ob. St. G., Chrzanów: Bardzo, bardzo miły list. Szczerze nas wzruszył. Wiadomości o waszym oddziale wydrukujemy niebawem.

Ob. Kiersztyn, Augustów: Bardzo dobry przykład do naśladowania — te drzewka zamieszczamy w następnym numerze. Pozostałe notatki zamieścimy w przyszłych numerach.

Ob. Fr. Gawlak, Limanowa: Bardzo dziękujemy i prosimy o dalszą pamięć. Notatkę zamieścimy niedługo.

Ob. Cz. Niedźwiedzki, Dąbrowa: Po przeprowadzeniu nieznacznych skrótów wydrukujemy w jednym z najbliższych numerów.

DZIAŁ PORAD PRAWNYH

Sekretarz oddziału Konarzew: 2.000 mk. z czerwca 1921 r. po przerachowaniu stanowią 18 zł. 80 gr., o ile chodziło o marki niemieckie; a 10 zł. — jeżeli były to marki polskie.

Ob. Kazimierz Michalski, Przemęt: Synowi Waszemu przysługuje prawo do 2-tygodniowego urlopu. Szeł przy rozwiązaniu umowy najmu pracy winien wypłacić równowartość 2-tygodniowego wynagrodzenia. Zeby nie tracić prawa do zapomogi z funduszu bezrobocia należy zarejestrować się niezwłocznie w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Rzeczy wesole



MAŁY RACHMISTRZ.

- Po czemu są cukierki?
- Sześć sztuk za pięć groszy, mój chłopcze.
- Sześć za pięć? W takim razie pięć za cztery, cztery za trzy, trzy za dwa, dwa za jeden, jeden za... nic. Hm, to proszę o jeden cukierek!

ŻEBRAK.

- Łaskawa pani, co łaska poproszę o kawałek chleba.
- Niech Pan Bóg opatrzy.
- A paniusie karetką pogolowia.

ZAGALOPOWAŁ SIĘ.

Profesor wykładając: „Alkohol rujnuje człowieka psychicznie i fizycznie. Wpędza go na najgorsze drogi, czyni z niego złoczyńcę... Nie śmieję się, młody człowieku, mówię to z własnego doświadczenia.

NIE MOŻE.

Podczas manifestacji policjant do jednego z awanturujących się:

- Ręce do góry.
- Nie mogę, pękły mi szelki.

RÓWNOŚĆ WOBEC PRAWA.

Sowiecki policjant zatrzymuje pędzącego motocyklistę.

- Stać — czy jesteście członkiem partii komunistycznej?
- Nie.
- W takim razie zapłacicie 50 rubli kary za nadmierną szybkość jazdy.

W KOSZARACH.

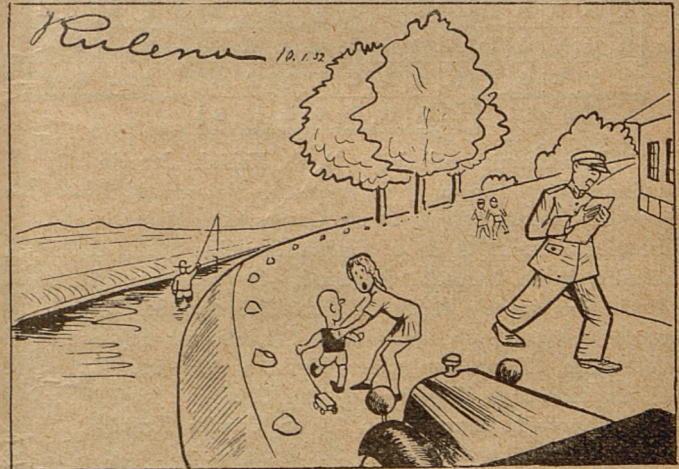
Rekrut słucha „pouczeń” pana sierżanta:

- Zapamiętaj sobie, ofermo rekrucka, że nie jesteś w cywilu, rozumiesz? — Jesteś w wojsku i wszelka cywilizacja idzie w ką.

DZIAŁ ROZRYWKI

ZADANIE NR. 3.

Z poza zakrętu (na rysunku niewidoczny) wyłania się samochód, pędzący z szaloną szybkością. Za chwilę wpadnie na bawiące się na drodze dzieci. Szofer,



fer, zauważywszy niebezpieczeństwo, gwałtownie hamuje, nie zdąży jednak zatrzymać maszyny w porę. Nie zdołają uratować się i dzieci, gdyż odległość od samochodu wynosi w tym momencie zaledwie parę kroków.

Najbliżej mającej za chwilę nastąpić katastrofy znajduje się strzelec, członek miejscowego oddziału. Wraca właśnie z poczty, gdzie odebrał ostatni numer „Strzelca”. Czyta ciekawy artykuł i ani widzi co się stać może.

Czy gdyby strzelec spostrzegł w tym krytycznym momencie niebezpieczeństwo, grożące dzieciom, mógłby je uratować? — Jeśli tak, to w jaki sposób? (uzasadnić). — Ktoby poniósł winę za ewentualne spowodowanie katastrofy?

Odpowiedzi na zadane pytania nadsyłać należy do Redakcji „Strzelca” Warszawa, Długa 50, do dnia 5 lutego. Nagroda — gra świetlicowa — domino.

ZADANIE NR. 4 — STOIMY NA WARCIE.

W czasie dwudniowych ćwiczeń polowych kompania strzelecka obozowała na leśnej polanie, mającej kształt kwadratu. Wieczorem, obywatel kompanijny, obawiając się niespodzianego podejścia nieprzyjaciela rozkazał, by wartę objęło 12 strzelców, rozstawionych po 4-ch wzdłuż każdego boku polany.

Po chwili nadszedł ob. powiatowy i uważając, że warta nie jest dostateczna, wzdłuż każdego boku polany umieścił 5 strzelców. Kiedy zmieniono warty i zameldowano o tem ob. obwodowemu, ten skrytykowany zarządzenie swego poprzednika wzdłuż każdej ściany ustawił 6 strzelców.

Jakie było rozgrupowanie strzelców w pierwszym, drugim i trzecim wypadku, jeśli wszyscy trzech oficerowie rozporządzali tym samym oddziałem strzelców?

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 5 lutego, nagroda piękna książka Tadeusza Hołównki „Przez dwa fronty”.

OKRES ZIMOWY nadaje się najlepiej do propagandy W.F. i P.W.

Korzystajcie z filmów

WYTWÓRNI FILMOWEJ

Z WIĄZKU STRZELECKIEGO

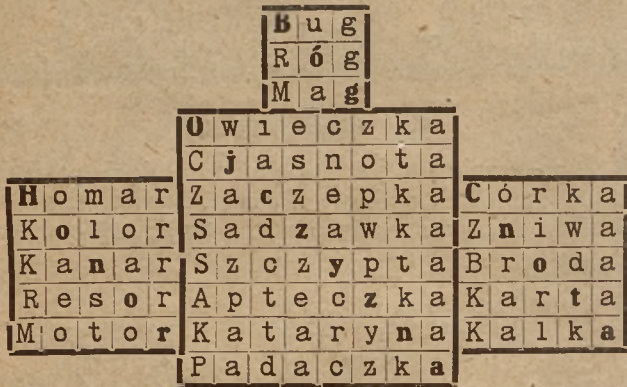
WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 27/3

TELEFON 634-50

Ządajcie odwrotnie spisów filmów i cenników. Polecamy: Święto W.F. w Spale i Mistrzostwa Świata w strzelaniu Obozy letnie. Spoty zimowe. Boks—dodatek instrukcyjny.

PRODUKUJE — WYPOŻYCZA — DODATKI FILMOWE
AKTUALNOŚCI — SPORT — PRZYSPOBIENIE
WOJSKOWE

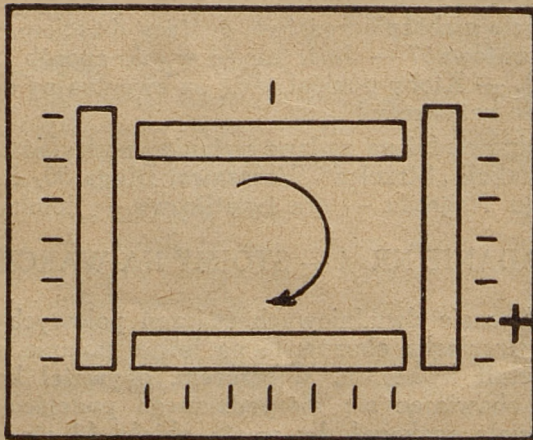
ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 55.



Rozwiązania nadeszli: 1) ob. Kubiak, Jarocin, 2) ob. Similo, Góra Kalwarja, 3) ob. Dietrich - Polanowski, Poddębice, 4) oddział Borek Fałęcki 5) ob. Gerszawska, Małe Hołoby, 6) Urbanek, Skomlin, 7) ob. J. Reszka, Skomlin, 8) ob. Z. Reszka, Skomlin, 9) ob. Nowacki, Sulęcinek, 10) ob. Waroczyk, Środa, 11) ob. Wojtkowiak, Środa, 12) ob. Olszyna, Suchoń, 13) oddział Kutry, 14) ob. kpt. Galicz, Stanisławów, 15) oddział w Wołkołacie, 16) ob. Jankowski, Kraków, 17) ob. Michcińska, 18) ob. Krawczyk, Kraków, 19) ob. Czesław Motyl, Pruslin, 20) ob. Krzehlik, Krzemieniec, 21) ob. Gawlik, Kraków, 22) ob. Basiński, Strzałkowo, 23) ob. Wrona, Brzesko Nowe, 24) ob. K. Saweryn, Mostowlany, 25) ob. P. Saweryn, Mostowlany, 26) ob. M. Saweryn, Mostowlany, 27) ob. Ingłot, Albigoła, 28) ob. Fert, Olkusz, 29) ob. Wodzyński, Grzybowo, 30) ob. Witkowska, Jarocin, 31) ob. Mrzygłód, Kozowa, 32) ob. Knadelski, Radom, 33) ob. Kwiatkowski, Zalesinek, 34) ob. Krajka, Warszawa, 35) oddział żeński Jąrgodzin, 36) ob. Stępniewski, Pomiechówek.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Basiński, Strzałkowo.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 58.



Od którego strzelca należało zacząć liczyć odpowie najlepiej zamieszczony powyżej rysunek. Strzelec ten oznaczony jest krzyżykiem.

Rozwiązania prawidłowe nadeszli: 1) Oddział Państw. Fabr. Wyrob. Tyton., Kowel, 2) ob. Żak, Zelwa, 3) ob. Juchnie-

wicz, Warszawa, 4) ob. Królak, Warszawa, 5) ob. por. Borkowski, Września, 6) ob. Janicki, Września, 7) ob. Kulesza, Pniewy, 8) ob. Peksa, Ryczywół, 9) ob. A. Guzik, Maków Podhalański, 10) ob. T. Guzik, Maków Podhalański, 11) ob. M. Krawczyk, Kraków, 12) ob. Witkowska, Jarocin, 13) ob. Musiał, Podgórzyn, 14) ob. Lisak, Wieliczka, 15) ob. Chuchta, Żydaczów, 16) ob. Migdalewicz, Mikuszewo, 17) Oddział żeński Brzostowica, 18) Oddział żeński Kobryń, 19) ob. Dziecielski, Sulmin, 20) ob. Konieczny, Zębówo Poznański, 21) ob. Knobelsdorf, Kamionka Stara 22) ob. Zientarski, Września, 23) ob. Idasiak, Skomlin, 24) ob. Reszka, Skomlin, 25) ob. Bienkowski, Nowogródek, 26) ob. Kalinowski, Choceń, 27) ob. plk. Sowiński, Poznań, 28) ob. Flakiewicz, Rzgów, 29) ob. Sułtor, Skawa, 30) ob. Tomiak, Andrychów, 31) ob. Szczyciński, Albręcin, 32) ob. Przybylski, 33) ob. Witkowski, Jędrzejów, 34) ob. Nowacki, Sulęcinek, 35) ob. Witowska, Przysietnica, 36) ob. A. Piwowarczyk, Borysław, 37) ob. K. Piwowarczyk, Borysław, 38) oddział Przysietnica, 39) ob. Lipiarski, Biermin Nowy, 40) oddział w Mikołajewie, 41) ob. Waroczyk, Środa, 42) ob. Stanisław i Kazimierz Dolicherowie, Otusz, 43) ob. Wieczorkowa, Ostrów Mazowiecki, 44) ob. Sulmin, 45) ob. Janowski, Miłostaw, 46) ob. Kijewski, Naramowice, 47) ob. Szwarz, Krasnopol, 48) ob. Wdowiak, Chryplin, 49) ob. Zeškowski, Warszawa, 50) ob. Słowiński, Dembowiec, 51) ob. Kruciak, Szamotuły, 52) ob. Buczyński, Demskie, 53) ob. Najda, Żydaczów, 54) ob. Domańska, Żydaczów, 55) ob. Najdowa, Żydaczów, 56) ob. Najdówna, Żydaczów, 57) ob. Marciniak, Barcin, 58) ob. Kubiak, Jarocin, 59) ob. Seweryn, Mostowlany, 60) ob. Grobelna, Kijewo, 61) ob. Gajewski, Kłajpedka, 62) ob. Gryszówka, Szatkowszczyzna, 63) ob. sierż. Karolak, Ciechanów, 64) ob. Krupa, Otyńja, 65) ob. Bartosz, Mostowlany, 66) ob. Raczyński, Ciechanów, 67) ob. Zborowski, Kaźmiera Mała, 68) ob. Fert, Olkusz, 69) ob. Lisowski, Sopoćkinie, 70) ob. Zaniewski, Buraki, 71) ob. Witkowski, Stryj, 72) ob. Łabusz, Grzebienisko, 73) ob. Wrona, Brzesko Nowe 74) ob. Raiser, Albigoła, 77) ob. Witkowski, Bakafarzewo, 78) ob. Peim, Dorohusk, 79) ob. Karpuk, Janowiec, 80) ob. Nowak, Żelaskowo, 81) ob. Bosacki, Żelaskowo, 83) ob. Iwko, Dorohusk, 84) ob. Świdorski, Grodzisko, 85) ob. Gomółka, Grodzisko.

Rozwiązania nieprawidłowe nadeszli: 86) ob. Gąsecki, Chrzanów, 87) ob. Wajsprych, Będzin, 88) ob. Krzehlik, Krzemieniec, 89) ob. Krasnopolski, Konarzewo, 90) ob. Drybański, Orchowo, 91) ob. ob. Smędek i Kiżyna, Skała, 92) oddział Kutry, 93) ob. Bilewski, Śrem.

W rozwiązaniach tych mylnie podany został pierwszy strzelec, od którego liczone do siedmiu i dlatego przy dalszych obliczeniach wychodzi z sali gospodarz, który w myśl założenia, miał zostać sam i uregulować rachunek.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Witkowski, Bakafarzewo.

R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra”, Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.